



GŁOS AKADEMICKI

WOJSKOWEJ AKADEMII TECHNICZNEJ
PISMO PRACOWNIKÓW I STUDENTÓW



**SALON
EDUKACYJNYCH
WYBORÓW
s. 5**



**NAJLEPSI
Z NAJLEPSZYCH
s. 10**



**UCIEC PRZED
OSTRZAŁEM
s. 20**

WIOSENNE NASTROJE I EMOCJE s. 23

Wesołych Świąt!



*Mitych i pogodnych
Świąt Wielkiej Nocy,
radosnych spotkań
przy wielkanocnym stole,
a także odpoczynku
w gronie rodziny
i wśród przyjaciół
życzy
całej społeczności akademickiej*

*Komendant-Rektor
p.o. pfk dr hab. inż.
Zygmunt Mierczyk
prof. nadzw. WAT*



SŁOWO OD REDAKTORA

Coraz więcej polskich kobiet chce i potrafi podjąć trudnym wymaganiom służby w formacjach mundurowych. Szczególnie rewolucyjne przemiany dokonują się w tej materii w Siłach Zbrojnych RP, zwłaszcza od 1999 r., odkąd kobiety, na równi z mężczyznami, mają możliwość podejmowania nauki w szkołach wojskowych. Od 1 lipca 2004 r. panie mogą też pełnić służbę w korpusie szeregowych zawodowych. Dowodem, że zmiany są rzeczywiście głębokie, jest rekordowa liczba 1 218 kobiet, które odbywają służbę czynną w Siłach Zbrojnych RP. To więcej niż jeden procent wszystkich żołnierzy Wojska Polskiego, podkreślano podczas konferencji naukowej poświęconej „Służbie kobiet w formacjach mundurowych XXI w.”, która odbyła się 6 marca br. w Centralnej Bibliotece Wojskowej. To optymistyczne dane. Jest jednak i druga strona medalu. Wiele kobiet noszących mundur jest jednak traktowanych w swoich miejscach pracy jak „zło konieczne”, jako „obcy w grupie”. Walcząc z uprzedzeniami i utrwalonymi przez lata stereotypami, muszą udowodniać swoim przełożonym – mężczyznom, że wybór ich drogi życiowej nie był przypadkowy, że był zgodny z zainteresowaniami, pragnieniami i aspiracjami. I że kobieta w mundurze nie tylko łagodzi obyczaje, ale po prostu jest potrzebna.

Podobnie myśli wiele młodych dziewcząt – uczennic liceów i techników, zainteresowanych studiami mundurowymi w WAT, które odwiedziły stoisko naszej Alma Mater podczas tegorocznego, IX Międzynarodowego Salonu Edukacyjnego Perspektyw. Należy się więc cieszyć.

A cieszyć się trzeba, wszak mamy kalendarzową wiosnę. W pogodzie co prawda jeszcze jej nie widać, ale wcześniej czy później, za kilka lub kilkanaście dni, na pewno nadejdzie. A wtedy nie wahajmy się poddać jej urokowi i – jak radzi psycholog Joanna Pałys – choćby w myślach „przebiegnijmy na słoneczną stronę ulicy”, by przetrwać i jednocześnie przygotować się na nowe, wiosenne wyzwania.

Korzystając z okazji, wszystkim Czytelnikom, Sympatykom i Współpracownikom „Głosu Akademickiego” w imieniu swoim, Kolegium Redakcyjnego pisma oraz całej Redakcji Wydawnictw Wojskowej Akademii Technicznej życzę zdrowych, radosnych Świąt Wielkanocnych spędzonych w gronie bliskich i oddanych osób.

Elżbieta Dąbrowska

Spis treści



4. **KOBIETY O KOBIECIACH**

5. SALON EDUKACYJNYCH WYBORÓW
6. WĘGIERSKI MEDAL PROF. CHOJNACKIEGO
6. WYKORZYSTAJ SZANSE
6. SENAT POSTANOWIŁ
7. 300 MLN EURO NA BADANIA NAUKOWE I ROZWÓJ SZKÓŁ WYŻSZYCH



8. **SYSTEM BRONI I AMUNICJI UKM-2000**

10. NAJLEPSI Z NAJLEPSZYCH
12. WAŻNE FORUM WYMIANY INFORMACJI
13. ZE STUDENTAMI O BIZNESIE
14. „KUCHNIA” ODDZIAŁU REKONSTRUKCJI HISTORYCZNYCH WAT



15. **ZAGRALI DLA WOJTKA**

16. MÓW DO MNIE SZEPTEM – SZEPTEM DO MNIE MÓW
16. PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU NA EGZAMINIE
17. PROGRESJA – ROZKŁAD JAZDY KWIECIEŃ 2008



18. **ZWYCZAJE WIELKANOCNE**

20. UCIEC PRZED OSTRZAŁEM
22. ANONIMOWI EKSPERCI
23. WIOSENNE NASTROJE I EMOCJE
24. JESZCZE O JĘZYKU POLSKIM
25. LUDWIK XIV. EPOKA INTRYG I SPISKÓW
25. DECYZJE, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY ŚWIATEM
25. W POSZUKIWANIU PRAWDZIWYCH UCZUĆ
26. LISTA A TO Z

GŁOS AKADEMICKI WAT

Pismo Pracowników i Studentów

Wydawca: Wojskowa Akademia Techniczna

Adres redakcji: ul. Kaliskiego 19, pok. 4

00-908 Warszawa 49, tel. 022 683 92 67

Redaktor naczelny: Elżbieta Dąbrowska

elzbieta.dabrowska@wat.edu.pl

DTP i redakcja techniczna: Martyna Janus

Fot. na okładce: Zdzisława Król

Korekta: Renata Borkowska

Przygotowanie do druku: Redakcja Wydawnictw WAT

Druk: PROMOCJA XXI Sp. z o.o.,

02-495 Warszawa, Al. Jerozolimskie 232a

Redakcja zastrzega sobie prawo adiacji i skracania tekstów oraz zmiany tytułów.

PRZEGLĄD PRASY

Redakcja Wojskowa wprowadziła na rynek nowy tytuł – „Przegląd Logistyczny”. W okresie istotnych przemian w logistyce wojskowej, jej transformacji na niespotykaną dotychczas skalę, „Przegląd...” ma być jednym z podstawowych źródeł wiedzy zarówno dla doświadczonych logistyków, jak i rozpoczynających karierę zawodową, a także forum dyskusyjnym dla fachowców w tej dziedzinie.

W nowym numerze m.in.:

- „Szacowanie kosztów eksploatacji i logistyki systemów uzbrojenia”;
- „Ochrona szczególnie ważnych obiektów”;
- „Amunicja z ćwiczebnymi pociskami podkalibrowymi”;
- „Wojskowe oddziały gospodarcze a profesjonalizacja armii”.

Pisanie i wydawanie czasopism o tematyce wojskowej od dawna przestało być domeną tylko żołnierzy zawodowych i redakcji wojskowych. Od lat na rynku czasopism o tematyce militarnej z powodzeniem funkcjonują, tzn. są źródłem cennej i wiarygodnej wiedzy oraz zarabiają na siebie, czasopisma redagowane i wydawane przez „klasycznych cywili”. Wśród nich są publikacje wydawnictwa Magnum-X, m.in.:

NOWA TECHNIKA WOJSKOWA nr 3/2008

W numerze m.in.:

- „Zestrzelić satelitę”;
- „Rosja wcelowuje w nas rakiety”;
- „Jaki powinien być naziemny system obrony przeciwlotniczej Polski?”;
- „Wokół F-16”;
- „Kiedy samolot dla VIP-ów?”.



LOTNICTWO nr 3/2008

W numerze m.in.:

- „Transformacja Sił Powietrznych”;
- „Prawa pasażerów”;
- „Nowości z ITWL – system Turawa”;
- „Bell XFL-1 Airabonita”.



STRZAŁ. Magazyn o broni nr 3/2008

W numerze m.in.:

- „30. SHOT Show, Las Vegas 2008”;
- „Beryl, syn Tantala”;
- „Pistolety kapitana Klossa – Parabellum P.08”;
- „Siła statystyki. Porównanie liczby broni i przestępstw”;
- „Olimpijczycy – Pekin 2008”.



KOBIETY O KOBIEtach

Wymiana doświadczeń na temat służby kobiet w formacjach mundurowych po 1990 roku, przedstawienie specyfiki tej służby oraz określenie perspektyw jej rozwoju w XXI w. były celem konferencji naukowej „Służba kobiet w formacjach mundurowych XXI w.”, która pod honorowym patronatem prezydenta RP, Lecha Kaczyńskiego, odbyła się 5 marca br. w Centralnej Bibliotece Wojskowej. Uczestniczyły w niej również reprezentantki WAT.

– Coraz więcej polskich kobiet chce i potrafi poddać trudnym wymaganiom służby w formacjach mundurowych. Nie dziwi już dzisiaj widok nie tylko policjantek, funkcjonariuszek Straży Miejskiej czy Służby Więziennej, ale także kobiet żołnierzy, kobiet strażaków, funkcjonariuszek BOR, ABW, Straży Granicznej czy Żandarmerii Wojskowej. Szczególnie rewolucyjne przemiany dokonują się w Siłach Zbrojnych RP, zwłaszcza odkąd od 1999 r. kobiety, na równi z mężczyznami, mają możliwość podejmowania nauki w szkołach wojskowych. Od 1 lipca 2004 r. panie mogą nawet pełnić służbę w korpusie szeregowych zawodowych. Dowodem, że zmiany są rzeczywiście głębokie, jest rekordowa liczba 1 218 kobiet, które odbywają służbę czynną w Siłach Zbrojnych RP. To więcej niż jeden procent wszystkich żołnierzy Wojska Polskiego. Nadal wypada to jeszcze skromnie w porównaniu np. z armią amerykańską, w której kobiety stanowią aż 14 procent stanu osobowego. Nie ma jeszcze także w Wojsku Polskim kobiet na najwyższych stanowiskach dowódczych. Jednak coraz więcej pań dowodzi plutonami i kompaniami, także w Polskich Kontyngentach Wojskowych w Iraku i Afganistanie. Aż 550 kobiet w naszej armii to oficerowie, z czego 71 to oficerowie wyżsi – napisał w liście do uczestników konferencji prezydent RP.

Okolicznościowe posłanie do uczestniczących w spotkaniu kobiet skierowała również poseł Izabela Jaruga-Nowacka – Pełnomocnik Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn w rządzie Leszka Millera. Zwróciła ona uwagę, że jeszcze do niedawna kobieta mogła funkcjonować w „męskim” zawodzie tylko w warunkach

wyższej konieczności, np. wojny, a pełnienie przez nią wysokich funkcji i stanowisk w formacjach mundurowych było prawie niemożliwe. – Kariera zawodowa, którą wybrałyście jest świadectwem rosnącej roli kobiet we współczesnym świecie. Nie wybrałyście jej dlatego, by ścigać się z mężczyznami w wykonywaniu zawodów do niedawna wyłącznie im dostępnych. Wasz wybór był podyktowany przede wszystkim chęcią służenia najwyższym ideałom i niesienia pomocy ludziom jej potrzebującym. Kobiety strażaczki, policjantki, kobiety służące w armii, więziennictwie i straży granicznej wskazują na to, że Polska – tak jak inne demokratyczne państwa stworzyła współczesnym kobietom warunki do realizacji drogi życiowej zgodnie z ich pragnieniami i aspiracjami – napisała posłanka.

Podczas kilkugodzinnej konferencji poruszono m.in. kwestie uwarunkowań psychospołecznych służby kobiet w formacjach mundurowych, zaprezentowano naukowe argumenty uzasadniające jednolity system oceny ich kompetencji psychomotorycznych, wymieniono się doświadczeniami z codziennej pracy.

Organizatorami spotkania, obok CBW, byli: Rada ds. Kobiet w Siłach Zbrojnych RP, Pełnomocnik Ministra Obrony Narodowej ds. Wojskowej Służby Kobiet, Żandarmeria Wojskowa, służby mundurowe podległe resortom sprawiedliwości oraz spraw wewnętrznych i administracji, w tym: Służba Więzienna, Państwowa Straż Pożarna, Ochotnicze Straże Pożarne, Policja, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Biuro Ochrony Rządu oraz Straż Miejska m.st. Warszawy.

Elżbieta Dąbrowska



W konferencji uczestniczyły również reprezentantki WAT. W drugim rzędzie od lewej: kpr. pchor. Jolanta Poleć, por. Małgorzata Kopytko, kpr. pchor. Anna Krzysztoń, szer. pchor. Jolanta Białobrzaska, szer. pchor. Małgorzata Zięba

PRZEGLĄD PRASY

Jak wygląda kultura techniczna w strefie prowizorki, zastanawia się na łamach najnowszego numeru „Forum Akademickiego” prof. Tomasz Goworek.



[...] Świata technologii nie dogonimy i nie przegonimy. [...] Lepiej przeznaczyć pieniądze na bazę, na naukę „czystą”, bo to i taniej, i gwarancja, że to, co się zrobi, jest oryginalne, nowe i nikt nie będzie wciskał „przyswajania” technik dawno znanych. Pozycja Polski w nauce (science) była, według statystyk, całkiem dobra i tylko jej nie zmarnować, obcinając pieniądze. [...] Twórcy nauki i techniki to raczej nieliczna grupa, może nawet elitarna i w takiej nietrudno przyjąć standardy światowe, zaprowadzić kulturę działań. W przypadku technologii jednak [...] produkt myśli trzeba przekazać do masowej realizacji, w ręce [...] rzeszy wykonawców najróżniejszych szczebli. Ci też muszą posiadać kulturę techniczną, inaczej zmarnują wysiłek twórców.[...]

Tomasz Goworek, *Nauka a technologia*, „Forum Akademickie” nr 3/2008

Szkoły wyższe muszą się nauczyć budować swoją markę. Bo silna marka to dziś najlepszy sposób, aby przetrwać na rynku edukacji – pisze na łamach „Rzeczpospolitej” Anita Błaszczak.

Wyróżnij się albo zgiń – tę podstawową zasadę marketingu, którą dobrze znają szefowie firm, teraz zaczynają sobie przyswajając także rektorzy szkół wyższych. Zwłaszcza tych, które nie należą do wąskiej grupki najbardziej znanych, w większości publicznych, uczelni. [...]

– Większość z ponad 400 wyższych szkół nie wykreowała dotychczas żadnego wizerunku. Wszyscy ucą wszystkiego: prywatne uczelnie kształcą zwykle w dziedzinie finansów, marketingu i zarządzania. Mają bardzo podobną ofertę, podobne hasła reklamowe i nawet podobne nazwy – wlicza Piotr Lisiecki, prezes Centrum Zastosowań i Analiz Marketingowych Norte.

Kandydaci na studia często nie widzą różnic między szkołami, a głównym kryterium wyboru staje się cena. – W rezultacie mamy walkę cenową i na wszystkich prywatnych uczelniach ceny są podobne. [...]

Anita Błaszczak, *Uczelnie dadzą zarobić fachowcom od marketingu*, „Rzeczpospolita”, 12 marca 2008 r.



SALON EDUKACYJNYCH WYBORÓW

Co decyduje dziś o sukcesie w wyborze uczelni i kierunku studiów? Młodzi ludzie twierdzą, że największa, sprawdzona wiedza o ich ofercie. Dlatego na tegorocznym, IX Międzynarodowym Salonie Edukacyjnym Perspektyw, największej tego typu imprezie w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej, nie mogło zabraknąć naszej uczelni.

400 wystawców, w tym 120 szkół ponadgimnazjalnych z Warszawy i Mazowsza, 100 uczelni polskich i 90 szkół wyższych z zagranicy, a ponadto stoiska Ministerstwa Obrony Narodowej, Policji i organizacji pracodawców, a przede wszystkim tłumy młodzieży – tak w największym skrócie można nakreślić skalę imprezy, która w dniach 6-8 marca br. odbywała się w hali EXPO XXI.

Kształcenia, nie odbiegało od wcześniej prezentowanych na różnych imprezach rekrutacyjnych. Najważniejsze, że dysponowało rzeczową, pełną i wszechstronną informacją o możliwościach studiowania w naszej uczelni. Pracowników DOK dzielnie wspierali studenci cywilni i podchorążowie. Ich uwagi dla licznie przychodzących do stoiska maturzystów były niezwykle cenne. To oni najlepiej wiedzą, jakie umiejętności młodego człowieka najbardziej przydają się podczas studiów, dlatego często pytano ich o atmosferę studiowania, życie studenckie, możliwości spędzania wolnego czasu oraz realizowania swoich pasji.

Ekspozycję naszej uczelni odwiedził tuż po uroczystości otwarcia Czesław Piątas, sekretarz stanu w MON ds. społecznych i profesjonalizacji, a honory gospodarza pełnił p.o. komendanta-rektora WAT płk dr hab. inż. Zygmunt Mierczyk. Obecny był również pełnomocnik

rektora ds. studenckich dr inż. Wojciech Kocańda. Minister Piątas rozmawiał z podchorążymi Ewelina Dudą oraz Karolem Kotoskim o warunkach i przebiegu studiów w Akademii, a także o osobistych odczuciach, wrażeniach i ocenach.

Maturzyści zatrzymujący się przy stoisku Wojskowej Akademii Technicznej, zarówno dziewczęta, jak i chłopcy, bardzo często deklarowali wolę bliższego zapoznania się z uczelnią podczas Dnia Otwartego, który odbędzie się 5 kwietnia br. w godzinach 8.00-14.00.

Jerzy Markowski



W oficjalnym otwarciu Salonu uczestniczyli przedstawiciele resortów: Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Edukacji Narodowej, Ministerstwa Obrony Narodowej, Kultury i Dziedzictwa Narodowego, m.st. Warszawy, województwa mazowieckiego i innych, a wystąpienia minister Katarzyny Hall, prezydent Hanny Gronkiewicz-Waltz, Czesława Piątas i I zastępcy ministra Edukacji Ukrainy zostały przyjęte przez zebranych bardzo życzliwie. Ukraina była gościem honorowym tegorocznego Salonu.

Stoisko WAT, przygotowane dzięki staraniom pracowników Działu Organizacji

WĘGIERSKI MEDAL PROF. CHOJNACKIEGO

15 marca 2008 r. z okazji przypadającego Święta Narodowego Republiki Węgier i w 160. rocznicę Rewolucji i Walki o Wolność w latach 1848-1849 w dzielnicy Bemowo odbyła się okolicznościowa uroczystość połączona ze złożeniem wieńców pod pomnikiem wspólnego bohatera gen. Józefa Bema. Podniosłym punktem uroczystości było wręczenie przez JE Ambasadora Republiki Węgierskiej w Warszawie jedyne-

go w tym dniu odznaczenia – Medalu I stopnia za Zasługi dla Obronności Węgier dr. hab. inż. Andrzejowi Chojnackiemu z Wydziału Cybernetyki WAT.

To najwyższe odznaczenie wojskowe, jakie może być nadane obcokrajowcom, przyznał dr. hab. inż. Chojnackiemu, prof. WAT, na wniosek Stowarzyszenia Węgierskich Absolwentów WAT, minister obrony Narodowej Republiki Węgier w dowód uznania za wieloletnią niestrudzoną działalność na rzecz zacieśniania współpracy między Polską a Węgrami.

Niewiele osób wie, że już od początku lat 80. w Armii Węgierskiej po naradach dotyczących kwestii informatycznych ich uczestnicy siadali i omawiali szczegóły – po polsku. Łączącą ich wspólną cechą było to, że wszyscy kończyli studia w Warszawie, a wszyst-

kich informatyki uczył płk Andrzej Chojnacki.

W 2005 r. byli węgierscy słuchacze WAT-u utworzyli swoje stowarzyszenie pod nazwą „Węgierskie Stowarzyszenie Magistrów WAT” (cywilne stowarzyszenie węgiersko-polskich cybernetyków). Najważniejszym celem stowarzyszenia jest podtrzymywanie kontaktów z uczelnią macierzystą, w tym działalność na rzecz uznania wysiłku osób mających duże zasługi w edukacji słuchaczy węgierskich. Ranga stowarzyszenia jest jak widać wysoka w kręgach wojskowych nad Dunajem.

Profesorowi Chojnackiemu serdecznie gratulujemy zaszczytnego odznaczenia!

Jerzy Markowski



WYKORZYSTAJ SZANSĘ

1 kwietnia ruszają w Warszawie Dni Kariery – największe targi pracy, praktyk i staży. Towarzyszy im Akademia Umiejętności, czyli trwające kilka dni warsztaty oraz szkolenia prowadzone przez profesjonalne firmy szkoleniowe i organizacje. Poniżej wybór imprez, z których naszym zdaniem warto skorzystać:

1 kwietnia 2008 r. (wtorek)

Pałac Kultury i Nauki

9.00-10.30 „Metody skutecznego działania i osobistego przywództwa” *Brian Tracy International*, sala 34

9.00-11.00 „Antykarierowicz – zostań alchemikiem własnego życia i znajdź klucz” *Pracuj.pl*, sala 41

11.00-14.30 „Rekrutacja w pigułce – czyli szybki skok w karierę” *PricewaterhouseCoopers*, sala Goethego

13.30-15.30 „Planowanie kariery w oparciu o kompetencje” *Deloitte*, sala 41

2 kwietnia 2008 r. (środa)

Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego

9.00-10.30 „Komunikacja interpersonalna w negocjacjach” *NeuroNova*, sale 254 i 256

9.00-10.30 „Siedem praw psychiki” *Brian Tracy International*, sala 316

13.00-14.30 „Savoir Vivre w Biznesie” *Polska Agencja Public Relations*, sala 256

13.00-16.00 „Osobowość a skuteczność działania” *Biznes Edukator*, sala 315

3 kwietnia 2008 r. (czwartek)

Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego

9.00-10.30 „Jak pozyskiwać środki z funduszy Unii Europejskiej?” *Doradztwo Gospodarcze*, sala 254

11.00-14.30 „Nic dwa razy się nie zdarza – zarządzanie sobą w czasie” *Norman Bennett*, sala 315

15.00-16.30 „Sukces – przypadek czy zasługa?” *Instytut Copernicus*, sala 315

15.00-16.30 „Jak prowadzone są rekrutacje w firmach na przykładzie INFOR PL S.A.” *INFOR.pl*, sala 316

4 kwietnia 2008 r. (piątek)

Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego

9.00-10.30 „Tworzenie osobowości człowieka sukcesu” *Brian Tracy International*, sala 256

9.00-10.30 „Techniki zapamiętywania/Memotechniki” *Instytut Metod Edukacji IMPULS*, sala 316

13.00-14.30 „Jak zarobić na darmowym” *Akademia Linuksa*, sala 316

15.00-16.30 „Konkurs Wiesz, Wymyśl, Wygraj” – zakładanie i finansowanie, sala 316

Pełny program szkoleń Akademii Umiejętności oraz zapisy na nie – na stronie internetowej www.dnikariery.pl

SENAT POSTANOWIŁ

Na posiedzeniu w dniu 28 lutego 2008 r.:

§ ustalili podział mandatów przedstawicieli wybieralnych w Senacie WAT na kadencję 2008-2012

§ uchwalił plan rzeczowo-finansowy WAT na rok 2008

§ uchwalił „System zapewnienia jakości kształcenia w Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego”



§ wprowadził zmiany do uchwały Senatu w sprawie ustalenia zasad prowadzenia prac badawczych w WAT.

Pełną treść wszystkich uchwał podjętych przez Senat WAT na posiedzeniu w dniu 28 lutego 2008 r. można znaleźć na stronie:

www.wat.edu.pl

300 MLN EURO NA BADANIA NAUKOWE I ROZWÓJ SZKÓŁ WYŻSZYCH

22 lutego br. zostały ogłoszone kolejne konkursy w ramach Funduszy Strukturalnych UE. Dofinansowaniem zostaną objęte istotne dla rozwoju kraju badania naukowe oraz rozwój infrastruktury badawczo-rozwojowej (B+R).

O konieczności zwiększenia dofinansowania sfery B+R w naszym kraju nikt nie trzeba przekonywać. Pozycja Polski w rankingu innowacyjności (European Innovation Scoreboard 2007) mówi wiele – wyprzedzamy nieznacznie Rumunię, Litwę, Bułgarię oraz Węgry, a osiągnięcie



tw. średniej unijnej zajmie nam – wg najnowszych prognoz – 18 lat. Wbrew pozorom, wynik ten nie jest następstwem zbyt niskich nakładów finansowych z budżetu państwa. Jest to efekt niewielkiego zainteresowania podmiotów gospodarczych pracami badawczo-rozwojowymi. Udział podmiotów gospodarczych w sferze B+R w Polsce kształtuje się na poziomie 25%, podczas gdy średnia w państwach stowarzyszonych w OECD wynosi 62%. Receptą na ten stan rzeczy ma być unijne wsparcie z Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka (PO IG). Kwota dofinanso-

wania w ramach ogłoszonych konkursów sięga 300 mln euro.

Celem priorytetu I PO IG jest zwiększenie znaczenia sektora nauki w gospodarce poprzez realizację prac B+R na kierunkach uznanych za priorytetowe dla rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Wsparciem zostaną zatem objęte badania naukowe, które mogą pomóc w poprawieniu pozycji konkurencyjnej gospodarki. Do przykładowych typów projektów zaliczają się m.in. projekty badawcze z wykorzystaniem metody foresight (m.in. w zakresie opracowywania strategii dla działających platform technologicznych, przygotowywania regionalnych strategii rozwoju oraz strategii rozwoju dziedzin nauki); projekty badawczo-rozwojowe

o charakterze aplikacyjnym, ukierunkowane na bezpośrednie zastosowanie w praktyce (grupa tematyczna TECHNO); projekty z zakresu wsparcia ochrony własności przemysłowej tworzonej w jednostkach naukowych w wyniku prac B+R.

Warto podkreślić, że w żadnym z powyższych działań nie jest wymagane zaangażowanie wkładu własnego przez beneficjenta. Do 85% unijnej dotacji należy dodać wkład finansowy z budżetu państwa w wysokości 15%. Biorąc pod uwagę fakt, że w żadnym z powyższych obszarów unijnego wspar-

cia nie występują bariery finansowe, perspektywa realizacji ww. projektów wydaje się niezwykle atrakcyjna.

Jednakże, większość ośrodków naukowych w Polsce prowadzi prace B+R, korzystając z przestarzałego sprzętu badawczego. Jest to niejednokrotnie przeszkodą dla rodzimych naukowców, chcących realizować projek-

ty badawcze europejskiej jakości. Stanowi to także poważne utrudnienie w wypadku realizacji projektów w ramach współpracy międzynarodowej.

Szansą na zmianę tego stanu rzeczy jest możliwość pozyskania środków finansowych w ramach priorytetu II PO IG. Dotacje zostaną skierowane na modernizację infrastruktury naukowo-badawczej i informatycznej jednostek naukowych w celu podniesienia konkurencyjności polskiej nauki. W ramach działań 2.1 i 2.2 wsparciem zostanie objęta budowa i modernizacja specjalistycznych laboratoriów badawczych, w tym także tworzenie wspólnej infrastruktury badawczej w ramach konsorcjów. Do-



**NARODOWA
STRATEGIA SPÓJNOŚCI**

finansowane będą również projekty realizowane w zakresie Polskiej Mapy Drogowej w dziedzinie Dużych Obiektów Infrastruktury Badawczej, w tym ściśle współpracujących z przedsiębiorcami (m.in. Centra Zaawansowanych Technologii) oraz działających na bazie sieci naukowych (m.in. Centra Doskonałości). Uzupełnieniem dofinansowania powyższych „twardych inwestycji” jest wsparcie w obszarze infrastruktury informatycznej (2.3). W tym zakresie dotacjami zostaną objęte m.in. inwestycje związane z rozwojem zaawansowanej infrastruktury sieciowej, zakup nowoczesnych rozwiązań informatycznych czy tworzenie ponadregionalnych baz danych.

Podobnie jak w priorytecie 1, od beneficjentów nie wymaga się zaangażowania wkładu własnego, zatem cały projekt może zostać sfinansowany w ramach unijnego (85%) i krajowego (15%) wsparcia. Z kolei wprowadzoną – w priorytecie 2 – minimalną kwotę wsparcia w wysokości 4 mln złotych należy postrzegać jako zachętę do realizacji dużych, istotnych dla rozwoju kraju przedsięwzięć.

*Karol Komorowski
Dział Nauki i Współpracy*

TERMINY OGŁOSZONYCH KONKURSÓW W RAMACH PRIORYTETU I i II PO IG

- 1.1.1. Projekty badawcze z wykorzystaniem metody foresight
25.02-30.05.2008
- 1.3.1. Projekty rozwojowe TECHNO
27.02-30.06.2008
- 1.3.2. Wsparcie ochrony własności przemysłowej tworzonej w jednostkach naukowych w wyniku prac B+R
29.02-28.06.2008
- 2.1. Rozwój ośrodków o wysokim potencjale badawczym
22.02-29.08.2008
- 2.2. Wsparcie tworzenia wspólnej infrastruktury badawczej jednostek naukowych
22.02-29.08.2008
- 2.3. Inwestycje związane z rozwojem infrastruktury informatycznej nauki
22.02-29.08.2008

SYSTEM BRONI I AMUNICJI UKM-2000

Polski system broni i amunicji UKM-2000 (skrót od: uniwersalny karabin maszynowy, a liczba 2000 oznacza broń generacji lat 2000) składa się z trzech karabinów maszynowych (km) kalibru 7,62 mm, sześciu odmian amunicji 7,62x51 mm i taśmy nabojojowej.

Został opracowany w ramach pakietu Projektów Celowych pt. „7,62 mm uniwersalny karabin maszynowy UKM-2000 z kompletem amunicji 7,62x51 mm” (dofinansowanych przez dawny Komitet Badań Naukowych) przez zespół pod kierunkiem dyrektora Instytutu Techniki Uzbrojenia (ITU) Wydziału Mechatroniki WAT prof. dr. hab. inż. Józefa Gacka. Zespół ten tworzyli pracownicy z: obecnego Zakładu Konstrukcji Specjalnych ITU (w zakresie broni, amunicji i taśmy nabojojowej), H. CEGIELSKI-POZNAŃ S.A. z Poznania (w zakresie broni), Zakładów Metalowych MESKO S.A. ze Skarżyska-Kamiennej (w zakresie amunicji) oraz Tłoczni Metali PRESSTA S.A. z Bolechowa (w zakresie taśmy nabojojowej).

Prace nad systemem rozpoczęto pod koniec 1998 r. W drugiej połowie 2000 r. modele broni wraz z nabojami partii modelowej poddano wszechstronnym badaniom, które zakończyły się wynikiem pozytywnym, potwierdzając właściwe funkcjonowanie zarówno karabinów maszynowych, jak i amunicji. Badania zakładowe prototypów UKM-2000 i amunicji zakończono w II połowie 2001 r., natomiast badania kwalifikacyjne (państwowe) – w maju 2002 r. We wrześniu 2002 r. UKM-2000 wraz z taśmą nabojojową i kompletem amunicji 7,62x51 mm uzyskał nagrodę „DEFENDER 2002” na X Międzynarodowym Salonie Przemysłu Obronnego w Kielcach oraz „HONOROWĄ NAGRODĘ REKTORSKĄ”. W 2005 r. system wprowadzono do SZ RP, gdzie stanowi uzbrojenie m.in.

pododdziałów Wojsk Lądowych, kołowego transportera opancerzonego ROSOMAK i samochodu HMMWV. Producentem broni są Zakłady Mechaniczne TARNÓW S.A. w Tarnowie, a amunicji – Zakłady Metalowe MESKO S.A.

Broń systemu UKM-2000, opracowana w ramach Projektu Celowego nr 3967, zawiera trzy wzory km:

- piechoty – UKM-2000P, będący konstrukcją bazową UKM-2000, od którego pozostałe wersje różnią się w zakresie wynikającym z ich przeznaczenia
- desantowy – UKM-2000D, będący wersją UKM-2000P, różniącą się od niego budową komory zamkowej oraz kolby, która jest składana na prawą stronę komory zamkowej, ukośnie w górę. Z broni można prowadzić ogień w położeniu z kolbą złożoną
- pokładowy – UKM-2000C, opracowany na bazie UKM-2000P, od którego różni się głównie brakiem: kolby (w jej miejscu zamocowano elektrospust), przyrządów celowniczych, chwytu pistoletowego i dwójnogu oraz budową: lufy, komory zamkowej, mechanizmu spustowo-zabezpieczającego, rury gazowej i pokrywy komory zamkowej.

UKM-2000 powstał w wyniku głębokiego przekonstruowania km PKM (w odniesieniu do UKM-2000P i UKM-2000D) oraz pokładowego km PKT (w odniesieniu do UKM-2000C). Zmiany konstrukcyjne w UKM-2000, w stosunku do PKM i PKT, wynikają z dostosowania broni do standardowego w NATO naboju

7,62x51 mm i taśmy nabojojowej. W związku z tym gruntownej modernizacji uległ dotychczasowy mechanizm zasilania. UKM-2000, w przeciwieństwie do PKM i PKT, w których zastosowano zasilanie złożone – pośrednie (operacje podawania i dosyłania naboju są ze sobą rozdzielone), charakteryzuje się zasilaniem bezpośrednim, gdzie operacje podawania i dosyłania naboju połączone są ze sobą, tzn. odpowiednio prowadzony nabój jest wysuwany z taśmy



Polskie naboje karabinowe 7,62x51 mm z pociskami (od lewej): z rdzeniem ołowianym, smugowym, przeciwpancernym, przeciwpancerno-zapalającym oraz nabój treningowy i nabój ślepy

do przodu, obniżany i dosyłany do komory nabojojowej.

Na ostateczny kształt konstrukcji UKM-2000P i UKM-2000D w istotny sposób wpłynęło wymaganie dotyczące konieczności mocowania projektowanej broni na dotychczas używanych w Wojsku Polskim podstawach piechoty, a UKM-2000C – na dotychczasowych wspornikach wozów bojowych. Wymusiło to umieszczenie okna donośnika (doprowadzającego taśmę) w tych samych miejscach co w PKM, aby zachować dotychczasowy układ przechowywania i doprowadzania taśmy z nabojami.

UKM-2000 to broń samoczynna (na ogień ciągły), działająca na zasadzie odprowadzenia części gazów prochowych przez boczny otwór w lufie, na tłok gazowy suwadła.

Zasilanie UKM-2000 – prawostronne, odbywa się z elastycznej, rozsypnej taśmy metalowej typu M13 (o ogniwach otwartych), która jest standardowa w NATO (STANAG 2329), a także z opracowanej w ramach niniejszego projektu metalowej taśmy rozsypnej, oznaczonej wstępnie GSM-01 (odpowiednik taśmy M13).

Do UKM-2000 stosuje się 7,62x51 mm naboje karabinowe z pociskiem: zwykłym (z rdzeniem ołowianym), smugowym, przeciwpancernym, przeciwpancerno-zapalającym oraz nabój ślepy i treningowy (wszystkie typy amunicji skonstruowano w ramach Projektu Celowego nr 3968). Naboje są umieszczone w taśmie, która jest przechowywana w blaszanych skrzynkach amunicyjnych o pojemności 100, 200 lub 250 naboju, przy czym skrzynki 100-nabojojowe są przyłączane pod komorą zamkową broni. Strzelanie z UKM-2000 prowadzi się seriami: krótkimi (do 10 strzałów), długimi (do 30 strzałów) lub ogniem ciągłym. Najbardziej skuteczny ogień

System broni UKM-2000



Podstawowe dane taktyczno-techniczne broni systemu UKM-2000

Wyszczególnienie	UKM-2000P	UKM-2000D	UKM-2000C
Masa broni / masa lufy [kg]	8,4 / 2,25	8,9 / 2,25	10,7 / 3,30
Masa broni z podstawą 6T5 [kg]	12,9	13,3	–
Masa skrzynki naboowej z załadowaną taśmą 100- / 200- / 250-nabojową [kg]	3,9 / 8,0 / –		– / – / 9,4
Długość / szerokość / wysokość karabinu [mm]	1203,0 / 91,5 / 212,0		1098,0 / 91,5 / 117,0
Długość lufy [mm] / liczba bruzd [szt.] / skok bruzd [mm]	547 / 4 / 328		636 / 4 / 328
Wysokość linii ognia / długość linii celowniczej [mm]	293 / 702		–
Prędkość początkowa pocisku [m/s]	840		850
Energia początkowa pocisku [J]	3280		3360
Szybkostrzelność teoretyczna / praktyczna [strz./min]	600-700 / do 250		
Pojemność skrzynki naboowej [szt.]	100 lub 200		250
Odległość ognia celowanego [m]	1500		–

Podstawowe dane taktyczno-techniczne nabojów 7,62x51 mm NATO systemu UKM-2000

Wyszczególnienie	Nabój z pociskiem zwykłym	Nabój z pociskiem smugowym	Nabój z pociskiem przeciwpancernym	Nabój z pociskiem przeciwpancerno-zapalającym	Nabój ślepy
Długość naboju [mm]	70,12	70,12	70,12	70,12	66,50
Długość pocisku [mm]	28,0	34,2	32,7	34,2	–
Masa naboju [g]	23,7, 24,9	23,2, 24,4	23,0, 24,4	22,8, 24,4	13,0, 13,8
Masa pocisku [g]	9,45	9,10	9,45	9,45	–
Masa ładunku prochowego [g]	2,96	2,67	2,70	2,72	0,69
Ciśnienie maksymalne gazów prochowych [MPa]	285	297	287	339	–

do celów naziemnych i powietrznych używa się na odległościach do 1000 m.

Lufę broni, chłodzoną powietrzem, wyposażono w trójpołożeniowy regulator gazowy.

Możliwe jest prowadzenie nieprzerwanego ognia ciągłego do 500 strzałów, a w wypadku kontynuowania strzelania należy zamienić rozgrzaną lufę na zapasową (w przypadku UKM-

-2000C lufy się nie wymienia, a jedynie robi przerwę niezbędną na ochłodzenie lufy).

W UKM-2000P i UKM-2000D zastosowano przyrządy celownicze mechaniczne otwarte, składające się z celownika krzywokowego (ma możliwość wprowadzania poprawki na wiatr) oraz muszki regulowanej w pionie i w poziomie. Przyrządy celownicze wyposażono w trytowe źródła światła, umożliwiające strzelanie w warunkach ograniczonej widoczności.

Z karabinów maszynowych UKM-2000P i UKM-2000D można strzelać z dwójnogu lub podstaw trójnożnych: 6T5 i 6T2. Obie podstawy są wzajemnie zamienne pod względem mocowania do nich km PK i PKM. Podstawa trójnożna umożliwia prowadzenie strzelania z km do celów naziemnych i powietrznych oraz zwiększa skuteczność strzelania na dużych odległościach.

UKM-2000C przystosowano do mocowania na wsporniku w wieży czołgu, bojowego wozu piechoty i innych pojazdów opancerzonych.



Naboje karabinowe 7,62x51 mm w taśmie naboowej GSM-01

NAJLEPSI Z NAJLEPSZYCH

W dwu ostatnich numerach „Głosu Akademickiego” informowaliśmy społeczność naszej uczelni, że w grudniu 2007 r. minister obrony narodowej Bogdan Klich przyznał ośmiu studentom WAT stypendia MON za wybitne osiągnięcia w nauce. W tym numerze „Głosu” przedstawiamy sylwetki wszystkich nagrodzonych stypendystów.



Justyna Cholka

Rok studiów: IV Wydział: Cybernetyki
specjalność: systemy informatyczne.

Średnia ocen za poprzedni rok studiów: 4,56.

Zainteresowania naukowe: rozproszone

systemy informatyczne i ich zastosowania w innych dyscyplinach nauki, zwłaszcza w astronomii i fizyce.

Inne zainteresowania: turystyka, fotografia, kino.

Osiągnięcia (naukowe i pozanaukowe): Najważniejsze jeszcze przede mną.

Marzenia zawodowe: nigdy nie zaznać uczucia zawodowego wypalenia się.

Motto życiowe: Carpe diem.

Rada dla koleżanek/kolegów studentów: Nie słuchać rad innych. Każdy powinien szukać swojej własnej drogi do sukcesu.



Bartosz Gawron

Rok studiów: V Wydział: Mechatroniki
specjalność: samoloty i śmigłowce.

Średnia ocen za poprzedni rok studiów: 4,72.

Działalność w kołach naukowych: Koło Naukowe Studentów Mechatroników Wojskowej Akademii Technicznej.

Zainteresowania naukowe: oblodzenie lotniczych zespołów napędowych z silnikami tłokowymi.

Inne zainteresowania: lotnictwo, sport, podróże, inwestowanie (GPW).

Osiągnięcia (naukowe i pozanaukowe): Stypendium Ministra Obrony Narodowej za osiągnięcia w nauce na rok akademicki 2006/2007 i 2007/2008, I miejsce w sekcji nauk technicznych na XXXVI Międzynarodowym Seminarium Kół Naukowych w Olsztynie (2007), III miejsce w konkursie na najlepszą pracę na XII seminarium Koła Naukowego Studentów Mechatroników nt. „Wybrane problemy mechatroniki”;

stypendia naukowe za dobre wyniki w nauce w Wojskowej Akademii Technicznej.

Marzenia zawodowe: praca związana z lotnictwem przy zarządzaniu i obsłudze technicznej samolotów lub praca naukowo-badawcza.

Motto życiowe: Wymagać mało od świata, dużo od siebie.

Rada dla koleżanek/kolegów studentów:

Uważam, że na studiach wszystko jest potrzebne: trochę szczęścia, trochę zdolności (predyspozycji), jak również zaradność i umiejętność pokierowania sobą. Dołożyć do tego jeszcze pracowitość oraz sumienność i gwarantuję, że można osiągnąć bardzo wiele.

Inne: Dziękuję wszystkim, bez których mój sukces nie byłby możliwy, a przede wszystkim mojemu promotorowi Panu doktorowi Ryszardowi Chachurskiemu oraz zespołowi naukowemu, w którego skład wchodziłem.



Iwona Jakubowska

Rok studiów: V Wydział: Nowych Technologii i Chemii
specjalność: ekologia i monitoring środowiska.

Średnia ocen za poprzedni rok studiów: 5,0.

Działalność w kołach naukowych: w Kole Naukowym Chemików od 2006 r., działalność dotycząca technik chemii analitycznej – chromatografii cienkowarstwowej (TLC), elektroforezy żelowej oraz ekstrakcji do fazy stałej.

Zainteresowania naukowe: chemia analityczna w kryminalistyce, biochemia, terapia fotodynamiczna, toksykologia.

Inne zainteresowania: medycyna (szczególnie epidemiologia), literatura, archeologia.

Osiągnięcia (naukowe i pozanaukowe): I miejsce wraz z Ewą Jarzyną w konkursie o Nagrodę Rektora w 2006 r. za pracę pt. *Zastosowanie TLC do analizy substancji psychotropowych*, udział w konferencjach, publikacje (artykuł w Biuletynie WAT).

Marzenia zawodowe: studia doktoranckie, praca w laboratorium biochemicznym.

Motto życiowe: „Nie ma w życiu sytuacji bez wyjścia. Kiedy Bóg zamyka drzwi, to otwiera okno”.

Rada dla koleżanek/kolegów studentów: Praca i wytrwałość. To ciężka praca pozwala na osiągnięcie sukcesu i tego, o czym się marzy.



Ewa Jarzyna

Rok studiów: V Wydział: Nowych Technologii i Chemii
specjalność: chemia, ekologia i monitoring środowiska.

Średnia ocen za poprzedni rok studiów: 5,0.

Działalność w kołach naukowych: Koło Naukowe Chemików.

Zainteresowania naukowe: chemia analityczna, chromatografia.

Inne zainteresowania: szachy, muzyka (celtycka, blues), książki (popularnonaukowe, horror), turystyka górską (ukochane Polskie Tatry).

Osiągnięcia (naukowe i pozanaukowe): I miejsce w konkursie o Nagrodę Rektora Wojskowej Akademii Technicznej 2006, udział w Ogólnopolskiej Konferencji Studenckich Kół Naukowych (Warszawa 2007 – referat), artykuł w Biuletynie Wojskowej Akademii Technicznej nr 3/2007: J. Błądek, P. Polak, E. Jarzyna, I. Jakubowska, *Analiza kannabinoli i opiatów za pomocą TLC*.

Marzenia zawodowe: doktorat, praktyka za granicą, dobrze płatna praca w wyuczonym zawodzie.

Motto życiowe: „Przeciwności losu uczą mądrości, powodzenie ją odbiera”.

Rada dla koleżanek/kolegów studentów: „Życie można przeżyć tylko na dwa sposoby: albo tak, jakby nic nie było cudem, albo tak, jakby cudem było wszystko”. (Albert Einstein).



Marek Kret

Rok studiów: IV Wydział: Mechatroniki
specjalność: komputerowe wspomaganie w mechatronice, aktualnie na rocznej wymianie na Uniwersytecie w Oulu w Finlandii w ramach programu Sokrates-Erasmus.

Średnia ocen za poprzedni rok studiów: 4,85.

Działalność w kołach naukowych: Tak, w latach 2005-2006 jako aktywnie dzia-

ląjący członek koła, natomiast w latach 2006-2007 na stanowisku przewodniczącego Koła Naukowego Studentów Mechatroników Wojskowej Akademii Technicznej.

Zainteresowania naukowe: robotyka i sterowanie, systemy CAD/CAM.

Inne zainteresowania: metody szybkiego prototypowania oraz inżynierii odwrotnej oraz możliwość ich wykorzystania na potrzeby mechatroniki.

Osiągnięcia (naukowe i pozanaukowe):

– nagroda trzeciego stopnia w konkursie o Nagrodę Rektora za najlepszą pozaprogramową pracę naukową studenta WAT (listopad 2006, projekt „Kr3c1k”),

– pierwsze miejsce w Sekcji Nauk Technicznych podczas XXXVI Międzynarodowego Seminarium Kół Naukowych nt. „Koła Naukowe Szkołą Twórczego Działania” w Olsztynie (maj 2006, projekt „Kr3c1k”),

– dwukrotne drugie miejsce w konkursie na najlepszą pracę XII oraz XIII seminarium Koła Naukowego Studentów Mechatroników nt. „Wybrane problemy mechatroniki” (czerwiec 2006 i czerwiec 2007, projekt „Kr3c1k”),

– aktywne członkostwo w Polskim Stowarzyszeniu Upowszechniania Komputerowych Systemów Inżynierskich ProCAX, – udział oraz organizacja licznych seminariów, dotyczących przede wszystkim metod szybkiego prototypowania, inżynierii odwrotnej oraz systemów pomiarowych zarówno pod patronatem WAT, jak i ProCAX.

Marzenia zawodowe: praca ściśle związana z zainteresowaniami, która pozwala nie tylko na godne życie, ale również daje satysfakcję i możliwość spełnienia się.

Motto życiowe: W życiu nie kieruję się żadnym mottem, najzwyczajniej staram się czerpać z niego to, co stanowi jego esencję i nie zapominam o żadnej jego sferze, a w szczególności o sferze studenckiej!

Rada dla koleżanek/kolegów studentów: (nie)stety... trzeba się uczyć i być upartym, traktujcie naukę jak zabawę, a wtedy nie ma rzeczy niemożliwych.

Inne: Serdecznie zachęcam wszystkich, którzy chcieliby zrobić krok dalej aniżeli „obowiązkowy” program, który de facto wcale nie jest obowiązkowy z racji tego, że do studiowania nikt nikogo zmusić nie może, do aktywnego udziału w pracy naukowej zarówno w Naszej Alma Mater, jak i wielu innych organizacjach, które dają taką możliwość. Studia mają być własnym dążeniem do zrozumienia i wiedzy, a nie tylko dyplomem będącym, jak to się teraz modnie nazywa, wymogiem stanowiska.



Jakub Sołtysiuk

Rok studiów: III Wydział: Mechaniczny
specjalność: techniki komputerowe w budowie maszyn.

Średnia ocen za poprzedni rok studiów: 4,68.

Działalność w kołach naukowych: od roku działa w Kole Naukowym Mechaników pod okiem dr. inż. Wiesława Krasonia.

Zainteresowania naukowe: lotnictwo, a szczególnie podwozia lotnicze oraz zastosowanie technik komputerowych w badaniach podwozi lotniczych.

Inne zainteresowania: sport – tenis, żeglarstwo.

Osiągnięcia (naukowe i pozanaukowe): III nagroda w konkursie na najlepszą pracę w kategorii studentów na Seminarium Koła Naukowego Mechaników w 2007 r.

Marzenia zawodowe: ciekawa praca z zakresu lotnictwa, która jednak nie stanie się całym moim życiem.

Motto życiowe: Nie mam takiego.

Rada dla koleżanek/kolegów studentów: Jeśli już jesteś na studiach, wykorzystaj ten czas najlepiej, jak tylko można, żeby później nie żałować straconej szansy.



Jarosław Szczeciński

Rok studiów: V Wydział: Mechatroniki
specjalność: samoloty i śmigłowce.

Średnia ocen za poprzedni rok studiów: powyżej 4,5.

Działalność w kołach naukowych: tak, to dobry sposób rozwijania zainteresowań.

Zainteresowania naukowe: silniki lotnicze, samoloty, oblodzenie S.P.

Inne zainteresowania: motocykle, góry, podróże na wschód, psychologia rodziny.

Osiągnięcia (naukowe i pozanaukowe): hamownia do miniaturowego silnika lotniczego, Kozi Wierch i Orla Perć w Tatrach.

Marzenia zawodowe: mieć pracę, w której nie będę musiał udawać, że pracuję, a pracodawca nie będzie udawał, że płaci.

Motto życiowe: „Są rzeczy ważne i ważniejsze”.

Rada dla koleżanek/kolegów studentów: Nie lubię rad. Ale skoro mam jakąś dać to powtórzę za Janem Pawłem II: „Wymagajcie od siebie, choćby inni od Was nie wymagali!” – co ja rozumiem tak: poznaj, co jest Twoim życiowym powołaniem,

po co żyjesz, a potem podporządkuj temu ten czas, który masz tu na Ziemi.



Przemysław Sławomir Tkaczyk

Rok studiów: V Wydział: Mechatroniki
specjalność: lotnictwo – samoloty i śmigłowce.

Średnia ocen za poprzedni rok studiów: 4,89.

Działalność w kołach naukowych: w Kole Naukowym Młodych Mechatroników działa od 2005 r.

Zainteresowania naukowe: silniki lotnicze, wymiana ciepła w materiałach kompozytowych i strukturach niejednorodnych (np. tkanki kostne – zęby), komputerowe wspomaganie w projektowaniu i wytwarzaniu konstrukcji lotniczych.

Inne zainteresowania: sport (narciarstwo zjazdowe, piłka nożna, lekkoatletyka, skoki narciarskie, szachy), film, wycieczki górskie, fantastyka.

Osiągnięcia (naukowe i pozanaukowe): dwukrotny stypendysta ministra obrony narodowej za wybitne osiągnięcia naukowe, uczestnictwo w seminariach naukowych organizowanych przez Wydział Mechatroniki Wojskowej Akademii Technicznej, równoległe studia na Politechnice Warszawskiej, udział w programie naukowym Socrates-Erasmus (pobyt na stypendium w South Denmark University), pomocnik instruktora w narciarstwie alpejskim, młodszy ratownik WOPR, III kategoria szachowa.

Marzenia zawodowe: napisanie doktoratu, a może nawet dalszy rozwój naukowy oraz praca w dużej korporacji z branży lotniczej lub samochodowej (to na początek), ale największym marzeniem jest założenie własnej firmy.

Motto życiowe: Jestem tam, gdzie jestem, bo tam doszedłem.

Rada dla koleżanek/kolegów studentów: Nieustanne poszukiwania wiedzy i doświadczenia, dużo determinacji w dążeniu do wybranego celu, stawianie sobie na każdym kroku licznych i często na pierwszy rzut oka nieosiągalnych wyzwań i zadań, a najważniejsze jest to, żeby nie zapomnieć przy tym o swojej rodzinie i najbliższych, bo sukces zawodowy nie jest celem, a tylko środkiem do wyższych celów, takich jak na przykład rodzina.

Inne: Nauka i praca to nie wszystko, są w życiu ważniejsze sprawy, o których trzeba pamiętać.

Zebrała Elżbieta Dąbrowska

WAŻNE FORUM WYMIANY INFORMACJI

W dniach 11-13 marca br. w Wojskowej Akademii Technicznej odbyła się XXVIII Konferencja Elektroniki i Telekomunikacji Studentów i Młodych Pracowników Nauki SECON 2008. Imprezę zorganizowało Koło Naukowe Studentów Wydziału Elektroniki i Koło Studenckie Stowarzyszenia Elektryków Polskich przy Wojskowej Akademii Technicznej.

SECON stanowi ważne forum wymiany informacji o prowadzonych przez studentów i młodych pracowników nauki pracach w zakresie elektroniki i telekomunikacji oraz osiągniętych przez nich rezultatach. Promuje studentów i młodych pracowników nauki, pracujących w dziedzinie elektroniki, systemów telekomunikacyjnych i teleinformatycznych, systemów radioelektronicznych, optoelektroniki oraz systemów informacyjno-pomiarowych. Przyjęta formuła konferencji stwarza krajowym uczelniom możliwość zaprezentowania swoich najlepszych studentów, a im samym daje satysfakcję i motywację do dalszej pracy. Udział młodych pracowników nauki, w wieku do 30 lat, bez stopnia naukowego doktora, umożliwia zaprezentowanie pierwszych samodzielnych elementów ich dorobku naukowego.

Patronat nad tegoroczną konferencją objęli: Fundacja Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych, Oddział Polski Międzynarodowego Stowarzyszenia Łączności i Elektroniki Sił Zbrojnych (AFCEA), Zarząd Główny Stowarzyszenia Elektryków Polskich, a także KenBIT Spółka Jawna.

SECON 2008 otworzył uroczyste prorektor WAT ds. kształcenia, prof. dr hab. inż. Radosław Trębiński. Referat inauguracyjny pt. „Techniki pomiarowe i aparatura stosowane do wszechstronnej analizy sygnałów” wygłosił mgr inż. Jacek Teodorczyk z AM Technologies Polska Sp. z o.o.

W ciągu trzech dni trwania konferencji, podczas siedmiu sesji plenarnych, autorzy zaprezentowali 49 referatów wybranych przez Komitet Programowy Konferencji. Dodatkowo zorganizowano forum nt. „Egzystencja człowieka w cyberprzestrze-

ni”, prowadzone przez Opiekuna Koła Naukowego Studentów Wydziału Elektroniki kmdr. ppor. dr inż. Dariusza Laskowskiego. Prezentacja spotkała się z żywym zainteresowaniem uczestników konferencji.

Pierwszy dzień obrad zakończył się spotkaniem koleżeńskim w Klubie WAT. Drugiego dnia, w godzinach popołudniowych, organizatorzy zorganizowali wycieczkę do Zamku Królewskiego, a trzeciego – zwiedzanie laboratoriów techniki lotniczej oraz broni strzeleckiej i artyleryjskiej w Wydziale Mechatroniki WAT.

W ramach konferencji swoje osiągnięcia zaprezentowali przedstawiciele Akademii Górniczo-Hutniczej, Politechniki Gdańskiej, Wrocławskiej i Koszalińskiej, a także studenci, doktoranci i młodzi pracownicy nauki Wydziału Elektroniki Wojskowej Akademii Technicznej.

Zgodnie z tradycją wszystkich dotychczasowych konferencji SECON, również w tym roku przeprowadzono konkurs na najlepsze prace. Komisja Konkursowa wyraziła uznanie i wyróżniła dyplomami oraz nagrodami książkowymi autorów najlepszych referatów. Nagrody ufundowane przez Fundację Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych, kierowaną przez prof. dr hab. inż. Józefa Modelskiego – Członka Korrespondenta PAN, wręczono w grupie prac studenckich i w grupie prac młodych pracowników nauki oraz doktorantów.

W grupie prac studenckich nagrody (książkowe i dyplomy) zdobyli:

I miejsce: Tomasz Viscardi – student III roku WEL WAT („Analiza porównawcza programów ochrony danych opracowanych w technice Open Source”, opiekun: dr inż. Jacek Jarmakiewicz).

II miejsca:

Maria Maciejewska – studentka III roku WEL WAT („Metody cyfrowego powiększania obrazu w obserwacyjnych kamerach termowizyjnych”, opiekun: ppłk dr inż. Tomasz Sosnowski);

Wojciech Szymczak – student V roku WEL WAT („Sposoby określania długości kroków w systemie nawigacji pieszej”, opiekun: dr inż. Stanisław Konatowski).

III miejsca:

Piotr Gawor – student III roku WEL WAT („Analiza mechanizmów bezpieczeństwa



Sala Senatu WAT podczas obrad plenarnych

WLAN”, opiekun: dr inż. Jacek Jarmakiewicz);

Maciej Kaszyński – student III roku WEL WAT („Sprzętowe wykrywanie krawędzi w obrazie termowizyjnym”, opiekun naukowy: ppłk dr inż. Tomasz Sosnowski);

Maciej Mazur – student III roku WEL WAT („Analiza wykorzystania mechanizmów IPsec w zadanym środowisku”, opiekun naukowy: dr inż. Jacek Jarmakiewicz).

Wyróżnienia – dyplomy:

Łukasz Barankiewicz – student IV roku WEL WAT („Analiza sygnałów z wykorzystaniem metod przetwarzania obrazów”, opiekun: dr inż. Andrzej Pieniężny);

Łukasz Szewczyk – student V roku WEL WAT („Optoelektroniczne metody pomiaru zapylenia”, opiekun naukowy: ppłk dr inż. Krzysztof Koczyński).

W grupie prac młodych pracowników nauki nagrody (książkowe i dyplomy) zdobyli:

I miejsce:

mgr inż. Maciej Kachel, mgr inż. Piotr Kmon – doktoranci AGH („Projekt wysokostabilnego źródła referencyjnego prądu w technologii CMOS”, opiekun naukowy: dr hab. inż. Paweł Gryboś).

II miejsca:

mgr inż. Wojciech Macherzyński – doktorant Politechniki Wrocławskiej („Wytwarzanie kontaktu prostującego Ni/Pt/Au do warstwy GaN typu n”, opiekun: dr hab. inż. Marek Tłaczała, prof. PWR);

mgr inż. Lech Marciniak – doktorant Politechniki Wrocławskiej („Wielofalowe oscylacje otrzymywane w laserze światłowodowym na bazie włókien dwójłomnych Er+”, opiekun: prof. dr hab. inż. Marek Tłaczała).

III miejsca:

mgr inż. Urszula Ostrowska – doktorantka WEL WAT („Wpływ działania aplikacji VoIPv6 na dokładność pomiaru dostępnej przepustowości w bezpiecznych



Komitet organizacyjny konferencji SECON 2008



Uczestnicy konferencji podczas jednej z sesji

sieciach radiowych”, opiekun: prof. dr hab. inż. Marek Amanowicz);

mgr inż. Kamil Klepacki – doktorant WEL WAT („Ocena wpływu przekształcenia zmiennej losowej na dokładność wyznaczenia estymatorów”, opiekun: dr inż. Ryszard Szplet);

mgr inż. Paweł Skokowski – doktorant WEL WAT („Możliwości wykorzystania odbiornika R&S EM550 do wykrycia i technicznej analizy sygnałów UMTS”, opiekun naukowy: dr hab. inż. Jerzy Łopatka).

Nagrodę specjalną i dwa wyróżnienia dla autorów najlepszych prac o tematyce wojskowej ufundował również Polski

Oddział Stowarzyszenia Łączności i Elektroniki Sił Zbrojnych (AFCEA). Nagrodę rzeczową i dyplom oraz opłacenie rocznej składki członkowskiej AFCEA zdobył Przemysław Caban – student IV roku WEL WAT („Problemy zarządzania i sterowania w sieciocentrycznych systemach klasy C4I”, opiekun: prof. dr hab. inż. Marek Amanowicz). Wyróżnienia – dyplomy: Grzegorz Kantyka – student IV roku WEL WAT („Ocena możliwości wykorzystania systemu Network Weather Service dla celów zarządzania zasobami w sieci IP”, opiekun: dr inż. Jacek Jarmakiewicz); Paweł Dąbal – student IV roku WEL WAT („Warianty pracy systemu dwuprocessorowego realizującego algorytm szyfrujący AES-128 w układzie FPGA”, opiekun: prof. dr hab. inż. Ryszard Pełka).

Ponadto prof. Grzegorz Różański wręczył nagrodę książkową i dyplom dla zwycięzcy konkursu na logo Koła Naukowego Studentów Wydziału Elektroniki pani Klaudii Ornowskiej.

Referaty prezentowane na tegorocznej konferencji SECON 2008

były na wysokim poziomie, a forma ich prezentacji świadczyła o doskonałym przygotowaniu prelegentów. Liczne pytania i dyskusje, zarówno podczas sesji, jak i w kuluarach, świadczą o zaangażowaniu i zainteresowaniu przedstawianą tematyką wystąpień. Następną SECON 2009, jako konferencję międzynarodową, zaplanowano w terminie 10-12 marca 2009 r.

dr inż. Stanisław Konatowski



Dziekan Wydziału Elektroniki, dr hab. inż. Grzegorz Różański, wręcza nagrodę laureatowi II miejsca – mgr. inż. Wojciechowi Macherzyńskiemu z Politechniki Wrocławskiej

ZE STUDENTAMI O BIZNESIE

„Ten, kto pracuje cały dzień, nie ma czasu na zarabianie pieniędzy”. Stwierdzenie to stało się punktem wyjścia adresowanej do studentów kolejnej już Konferencji Finansowej, poświęconej szeroko pojętej edukacji finansowej, która 13 marca br. odbyła się w Klubie WAT. Imprezie patronowali: Forum Przedsiębiorczości oraz Klub Inwestora „Ponad Szczytem”.

Podobnie jak wcześniejszą konferencję, która odbyła się 17 stycznia br., spotkanie prowadził Paweł Kajta – jeden z najmłodszych dyrektorów firmy szkoleniowo-doradczej NOVISION, działającej w sektorze dystrybucji produktów finansowo-ubezpieczeniowych od początku lat 90. Tak jak poprzednio, organizatorami konferencji byli studenci Wojskowej Akademii Technicznej: Karol Włoszczuk, Maciej Musiał, Piotr Karankowski, Radosław Hołownia.

W pierwszej części spotkania starano się przekazać wiedzę dotyczącą korzystnego lokowania własnych oszczędności. Podpowiadano, gdzie i dlaczego warto oszczędzać; jakie są dostępne instrumenty inwestowania; jak inwestować zaoszczędzone pieniądze i dzięki temu podwyższać swoje dochody. Poruszono też problematykę związaną z zakładaniem własnego biznesu oraz skutecznym pomnażaniem kapitału.

Uczestnicząca w konferencji kilkudziesięcioosobowa grupa studentów naszej Alma Mater mogła również dowiedzieć się: jak pracować mniej a zarabiać więcej; jak uzyskać niezależność czasową i finansową; dlaczego warto

być przedsiębiorczym; jak zdobyć potrzebny kapitał na założenie własnej firmy, czyli jak znaleźć się w posiadaniu maszyny do robienia pieniędzy; jak prowadzić własną firmę.

– Dobrze, że tego typu wiedzę możemy zdobyć jeszcze podczas studiów, tj. zanim podejmiemy decyzję o wyborze charakteru i miejsca pracy – zgodnie podkreślali uczestnicy. Kolejna tego typu konferencja już wkrótce. Informacje o jej terminie będą podane w ogłoszeniach i na plakatach.

Elżbieta Dąbrowska

Fot. Elżbieta Dąbrowska, Aleksander Kuffel



„KUCHNIA” ODDZIAŁU REKONSTRUKCJI HISTORYCZNYCH WAT

„Kuchnia” Oddziału to niewielki magazyn z historycznym umundurowaniem i sprzętem wojskowym. Znajduje się w nim ponad trzydzieści zrekonstruowanych kompletów ubiorczych polskich formacji zbrojnych pierwszej połowy XIX w. – Szkoły Podchorążych Piechoty Królestwa Polskiego i 4. pułku piechoty Legii Nadwiślańskiej. Każdy komplet składa się z wysokiego okrągłego kaszkietu, granatowej kurtki służbowej, granatowych spodni sukiennech i białych płóciennych, tzw. czechcerów oraz takich samych sukiennech i płóciennych kamaszy. Podstawowy zestaw uzupełniają czarne skórzane buty i rękawice oraz granatowe sukienne furażerki.



Zrekonstruowane czapki i kurtki mundurów 1. Kompanii Szkoły Podchorążych Piechoty z 1830 r.

Karabiny skałkowe AN-IX wz. 1777 znajdujące się w użytkowaniu Oddziału Historycznego WAT



Całość wyposażenia została wykonana pod koniec 2005 r. przez jedną z najbardziej renomowanych pracowni rekonstrukcji umundurowania historycznego w kraju. Wszystkie elementy ubiorcze (z wyjątkiem butów i rękawic) powstały po przestudiowaniu wszelkiego dostępnego materiału dokumentacyjnego z epoki, po konsultacjach ze specjalistami z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie oraz na podstawie oryginalnych mundurów znajdujących się w tamtejszych zbiorach. Posiadane przez Oddział RH WAT uniformy nie są więc strojami o poziomie spotykanym w teatrze rozrywki ani kostiumami dla statystów filmowych dalekiego planu. Są w pełni zrekonstruowanymi mundurami żołnierzy Wojska Polskiego minionych lat. Ich w zasadzie proste i nieskomplikowane wzory zostały odtworzone zgodnie z wymogami epoki, z zachowaniem obowiązujących wówczas krojów i materiałów, przyjętych układów barw i kolorów dystynkcji, oznaczających dane formacje wojskowe.

Broń i wyposażenie Oddziału to repliki skałkowych karabinów piechoty AN-IX wz. 1777 z bagnietami, bandolierami (pasy)

z ładownicami i pochwami do bagnietów. Z karabinów można strzelać nawet ostrą amunicją, pod warunkiem odpowiedniego przygotowania ładunków, czyli po odłaniu ołowianych kul właściwego kalibru. Broń została wykonana przez znanego producenta krajowego, bowiem wytwórnie zagraniczne nie stanęły na wysokości zadania i nie spełniały oczekiwań.

Warto więc podkreślać przy każdej okazji fakt posiadania tak wiernie odtworzonego wyposażenia historycznego, bowiem żadna inna uczelnia ani jednostka wojskowa w kraju, nawet Batalion Reprezentacyjny WP, nie może się takowym poszczycić. Tym samym Oddział WAT, biorący również udział w uroczystościach państwowych, nigdy nie wzbudzał kontrowersji ze strony widzów, historyków i fascynatów, ani nie był krytykowany przez środki masowego przekazu. Co więcej, śmiało można powiedzieć, że umundurowanie i uzbrojenie Oddziału RH WAT, jako jedynego w Polsce, nie odbiega stopniem odwzorowania od wyposażenia wielu europejskich jednostek reprezentacyjnych, tradycyjnie występujących w oficjalnych uroczystościach w mundurach historycznych swoich państw.

Andrzej Ziółkowski



Szpada oficerska z pasem głównym i karabin skałkowy AN-IX wz. 1777



ZAGRALI DLA WOJTKA

We wtorek 11 marca br. na małym scenie Progresji – Klubu Studentów Wojskowej Akademii Technicznej odbył się charytatywny koncert dla naszego doktoranta Wojciecha Kicińskiego, który 14 lutego br. uległ tragicznemu wypadkowi w laboratorium na Wydziale Nowych Technologii i Chemii. Wystąpiły zespoły szantowe: Mordewind, Matelot, Strefa Mocnych Wiatrów, a także All My Live (rock) i Maciej Dłużniewski (blues).

Ze sprzedaży biletów i aukcji, na których licytowano cenne przedmioty ofiarowane m.in. przez naukowców naszej Alma Mater, udało się zebrać 11 070 zł. Pieniądze te w całości będą przeznaczone na leczenie i rehabilitację Wojtka. Kwota ta jest jednak kroplą w morzu potrzeb, dlatego ponawiamy apel do społeczności akademickiej Wojskowej Akademii Technicznej oraz wszystkich ludzi dobrej woli, aby wsparli finansowo Wojtka.



Wpłaty na rzecz Wojtka można kierować na konto:

nr 41 1240 1037 1111
0010 1321 9362

z dopiskiem:

na leczenie i rehabilitację
Wojciecha Kicińskiego

Konto należy do:
Fundacja Dzieciom
„Zdążyć z pomocą”

ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa
KRS: 0000037904

Na pomoc dla Wojtka można też przekazać 1 proc. podatku dochodowego, rozliczając się z urzędem skarbowym. W tym celu wystarczy podać nazwę i numer KRS Fundacji oraz nazwisko i imię podopiecznego w rubryce „Inne informacje, w tym ułatwiające kontakt z podatnikiem”.





MÓW DO MNIE SZEPTEM – SZEPTEM DO MNIE MÓW

W latach sześćdziesiątych w Katedrze Radiolokacji Wydziału Elektroradiotechnicznego, tak to wówczas nazywał się obecny Wydział Elektroniki naszej Alma Mater, pracował – może lepiej powiedzieć – służył jako oficer mgr inż. Felicjan Komarzyński. Czy w tej połowie lat sześćdziesiątych posiadał on stopień majora, czy też już podpułkownika, tego nie pomnę. Był to człowiek niewielkiego wzrostu, dość dostojnie się noszący – to znaczy kroczył zazwyczaj powoli, prawie dostojnie z dobrotliwym uśmiechem na twarzy. Niezmiennie bardzo grzeczny, o nienagannych manierach, jednym słowem autentyczny dżentelmen. Te spowolnione ruchy mogły być skutkiem poważnych niedomagań serca, które spowodowały niestety przedwczesną śmierć kolegi Felicjana w dość młodym wieku. Wykładał on jak mi doniesiono – za prawdziwość tego

nie biorę odpowiedzialności – przedmiot „odbiorniki radiolokacyjne”. Merytorycznie przygotowany do wykładu bardzo starannie, miał Felicjan jedną wadę, wykładał szeptem, no może lekka przesada, ale Stwórca nie obdarzył go głosem donośnym, a on potulnie nie sprzeciwiał się zrządzeniu losu.

Tenże los sprawił, że któregoś to semestru w połowie lat sześćdziesiątych zaplanowano koledze Felicjanowi wykłady w sali mieszczącej się na parterze budynku Wydziału. Ta prostokątna sala miała kształt oczywiście prostokąta, niestety o fatalnym stosunku długości boków – 1:5, a może nawet 1:7. Jak łatwo się domyślić, tablica i podwyższenie dla wykładowcy usytuowane były przy boku krótkim. Wykłada zatem mgr Komarzyński, szepcząc cichutko tak, że słyszalność nie przekracza rzędu czwartego, że o piętnastym już nie wspomnę.

Studenci z tych dalszych rzędów rejsują jedynie wizję na tablicy, a fonia nie dociera, więc co robią? – zaczynają przysypiać. Widzi kolega Felicjan, że ponad połowa sali spoczywa w objęciach Morfeusza i postanawia zareagować. Schodzi powolutku z podwyższenia i zaczyna kroczyć przejściem między rzędami. Wśród studentów lekka oznaka paniki, pospieszne budzenie śpiochów. Pan major Komarzyński staje przy ostatnich rzędach i zwraca się do studentów głosem pełnym wyrzutu – oczywiście szeptem – *To ja sobie gardło zrywam, a wy śpicie*. Po czym spokojnie wraca pod tablicę i kontynuuje wykład. Był to tak porządny człowiek, że z tego incydentu nie zrobił żadnego użytku, obeszło się bez dywanika dla podchorążych.

Jerzy Barzykowski

PRZYTOMNOŚĆ UMYŚLU NA EGZAMINIE

W 1953 r. WAT kończyło się z dyplomem inżynierskim. Natomiast dyplom magisterski uzyskiwało się, pracując na tzw. Fakultecie Wieczorowym. Wykłady z przedmiotów ścisłych prowadzili najwybitniejsi profesorowie uczelni cywilnych, m.in. prof. Witold Pogorzelski z Politechniki Warszawskiej. Prowadzone przez profesora wykłady, które odbywały się w budynku, gdzie obecnie znajduje się Klub WAT, dostarczały nam nie tylko rozległej i głębokiej wiedzy, ale również w pewnym sensie rozrywki.

Profesor Witold Pogorzelski był przewrażliwiony na temperaturę panującą w sali

wykładowej. Zimą, wchodząc do sali, żądał natychmiastowego zamykania okien. Gdy mimo to temperatura w sali była wg niego zbyt niska, co często się zdarzało, prowadził wykład w palcie i czapce z nausznikami. Ponadto był bardzo niecierpliwy. Na zaliczeniach, egzaminach zadawał około dziesięciu pytań. Można było odpowiedzieć bardzo dobrze na dziewięć z nich, ale nie udzielić zadowalającej odpowiedzi na jedno, aby nie zaliczyć egzaminu. Miałem ten zaszczyt, iż otrzymałem u niego na końcowym egzaminie ocenę bardzo dobrą, co było w pewnym sensie ewenementem. Muszę przyznać,

że oprócz wiedzy z matematyki, pomocna mi była taktyka. Nie znałem odpowiedzi na jedno z pytań, dlatego też gdy profesor zapytał, kto jest gotów do odpowiedzi, nie mając nic do stracenia, zgłosiłem swoją gotowość. Po kilku zadowalających odpowiedziach profesor powiedział: wystarczy i wpisał mi ocenę bardzo dobrą. Oczywiście, nie protestowałem. Egzamin odbywał się w Politechnice Warszawskiej w gabinecie profesora.

Ireneusz Dobiech

DRODZY CZYTELNICY „GŁOSU AKADEMICKIEGO”!

Miło nam poinformować, że publikowane na łamach naszego uczelnianego pisma opowiadania z cyklu „WAT NA WESOŁO” oraz kilkanaście innych, których autorami są nierzadko już dziś sędziwi absolwenci Wojskowej Akademii Technicznej, już wkrótce ukażą się w wydaniu książkowym.

W niedalekiej przyszłości Redakcja Wydawnictw WAT zamierza wydać drugą część wspomnień, w której znalazłyby się opowiadania bardziej współczesne, tj. napisane przez obecnych pracowników i studentów naszej Alma Mater. By tak się stało, potrzebna jest Wasza pomoc, a przede wszystkim aktywność. Prosimy więc

o nadsyłanie na adres redakcji nowych anegdot (adres w stopce redakcyjnej).



PROGRESJA – ROZKŁAD JAZDY

KWIECIEŃ 2008

4 kwietnia

Impreza studencka
zagra: Toples

5 kwietnia

Kruk, Iscariota, Joy Machine
bilety: 15 zł

6 kwietnia

Shadows of the Emissaries
Curse Tour 2008
bilety: 55 zł przedsprzedaż,
65 zł w dniu koncertu

8 kwietnia

Team Rokit (USA) / Footbar
(Szwecja) / Soulburners
początek koncertu – godz. 19.00

11 kwietnia

Event

12 kwietnia

Misery Signals / August Burns Red
/ Emmure / No Time To Waste
/ Faust Again / Born Anew
bilety: 35 zł

13 kwietnia

Kaftan Smeha (Rosja)

18 kwietnia

April Prog Day
zagrają: Galahad (Wielka Brytania),
Mangrove (Holandia), After
bilety: 45 zł przedsprzedaż,
55 zł w dniu koncertu

19 kwietnia

Diorama / Faderhead / Agonised by Love

20 kwietnia

Verum & Neithal

25 kwietnia

Impreza studencka

26 kwietnia

Birthday Prog-Day: RPWL
bilety: 50 zł przedsprzedaż do 26 marca,
60 zł do 26 kwietnia,
70 zł w dniu koncertu

27 kwietnia

Molly's Gusher (Szwecja)
/ All My Life / Żelazowa

Na wszystkich imprezach
otwarcie bram
o godz. **18.00**
więcej informacji na stronie
www.progresja.com

Wesołych Świąt



Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości.

Radosnego, wiosennego nastroju, serdecznych spotkań w gronie rodziny
i wśród przyjaciół oraz wesołego Alleluja
pracownikom i studentom naszej Alma Mater życzy...

Samorząd Studentów Wojskowej Akademii Technicznej

ZWYCZAJE WIELKANOCNE

Wielki tydzień i ubożęta, czyli stare i nowe pod jednym dachem

Wielkanocne święta przypadają w tym samym czasie co pradawne obchody wiosennego przesilenia. Wiele obyczajów wywodzi się z wcześniejszych rytuałów pogańskich. Podobnie jak kiedyś, czci się ogień, wodę i nowe życie, symbolizowane przez jajko i młode rośliny.

W Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielką Sobotę woda miała moc magiczną. Potwierdzało to święcenie w Wielką Sobotę wody przynieszonej przez wiernych i kropienie nią potem domowników, zwierząt, domu oraz zabudowań gospodarskich. Wiara w moc wody święconej w Wielką Sobotę była i jest nadal bardzo silna. Przywracała zdrowie chorym, była konieczna przy błogosławieństwie nowożeńców i noworodków, a nawet do pokropienia zbóż i ziemniaków przed siewem i sadzeniem.

Do niedawna wierzono, że w Wielki Czwartek po zmroku lub w Wielki Piątek o świcie koniecznie należy wykąpać się w rzece lub jeziorze, nawet jeśli jest jeszcze bardzo zimno, gdyż taka kąpiel zapewni urodę i gładkość skóry, a także ochronę przed złem. W Wielki Czwartek do domu przychodziły ubożęta – dobre duszki sprzyjające gospodarzom. Jako że przybywały też dusze zmarłych, w Wielki Czwartek i Wielki Piątek nie wolno było rozpalać ognia w piecu. Jedzono więc postne potrawy przygotowane wcześniej.

Ogień był niezbędny nie tylko do ogrzania się i ugotowania jadła, lecz także do oczyszczenia od złych mocy. W Wielką Środę na granicy wsi rozpalano siedem ognisk, by ogień symbolicznie ochronił domostwa od pożaru. Zanim dogasły, zabierano z nich szczapy i przenoszono nimi zarzewie do domów, gdzie rozpalano na nowo wygaszone wcześniej paleniska, odradzając w ten sposób ochronną moc domowego ogniska.

W Wielką Sobotę niesiono do kościoła święconkę. Były to nie jak dziś małe koszyczki, ale kosze, w których mieścił się m.in. bochen chleba. Gdy gospodynie włożyły bochny do święcenia, liczono, ile wśród nich jest przypalonych. Jeżeli było takich więcej niż 24, wróżyło to skwarne lato. Święcone jadalno miało wielką moc, nie wyrzucano nawet kości. Dane psu chroniły go przed wścieklizną.

Palmy wielkanocne

Palma wielkanocna to nie tylko akcent zdobniczy kojarzący się ze świętami – przypisywano jej bowiem ogromną moc magiczną, a dzięki swemu działaniu była „dobra na wszystko”. Najkorzystniejsze było działanie palm wykonanych z gałązek młodej wierzby, ustrojonych kwiatami, ziołami, kłosami. Wierzbę nazywano rośliną „miłującą życie”, jej żywotność i siła napawały optymizmem, więc w symboliczny sposób starano się przekazać jej energię ludziom i zwierzętom. Wierzba jako pierwsza wypuszcza wiosną pączki, rośnie szybciej niż inne krzewy, a w dodatku potrafi się rozwijać nawet w złych warunkach. Zapędzano więc pod nią zwierzęta, by przejęły choć trochę jej płodności.

Po poświęceniu palmy w kościele wracano z nią uroczyście do domu, a tam uderzano lub dotykano się palmą, by przekazać sobie nawzajem jej moc. Dziewczętom palmowe smagnięcia miały dodawać urody, chłopcom – dzielności i siły. Wymawiano przy tym formułkę: „Nie ja biję, wierzba bije”, aby przypadkiem ktoś nie zechciał odplacić smagającemu za zbyt bolesne „życzenia”. Gospodarz uderzał palmą trzy razy w każdy węgiel domu – miało go to uchronić od biedy. Aby uchronić się przed bólami gardła, połykano bazie; chroniło to też od uroku i wzmacniało ciało.

Poświęconą palmę zatykano za święty obraz, gdzie czuwała nad domem aż do następnej Wielkanocy. Chroniła gospodarstwo od pioruna i pożaru, osłaniała zasiewy przed złą pogodą, a ludzi i zwierzęta przed chorobami. Ustawiona w czasie burzy przy kominie zagradzała błyskawicom drogę do domu. Krowy wypędzane po raz pierwszy wiosną na pastwisko gładzono palmami po karkach, błogosławiąc je w ten sposób i „czarując”, by się dobrze chowały. Z gałązek wyciągniętych z palm wykonywano małe krzyżyki, które wtykano w pierwszą brzdę podczas orki. Gałązka z palmy włożona do ula chroniła pszczoły i pomagała im zebrać dużo miodu oraz zdrowo się rozmnażać. Rybacy wplatali wierzbową gałązkę z palmy w swoje sieci, aby czarownice nie zabierały im połowu.

Jeżeli udało się wykonać długą palmę (u Kurpiów sięgały nawet do siedmiu metrów), wróżyło to długie i szczęśliwe życie temu, kto ją zrobił, a jego dzieciom przynosiło wysoki wzrost i dobre zdrowie. Im piękniej przystrojona była palma, tym

dzieci miały być ładniejsze. Wierzono też, że w Niedzielę Palmową ziemia się otwiera i ukazuje zakopane skarby. Niestety, na zbyt krótko, by ludzie zdołali je wydobyć.

Pisanki – szczęście zamknięte w skorupkach

Zdobione świąteczne jajka to tradycja starsza niż chrześcijaństwo. Pojawiały się u Persów, Chińczyków i Fenicjan. Najwcześniejsze znalezione na terenie Polski pochodzą z X w., ale prawdopodobnie Słowianie już wcześniej znali kult jajka, jako symbolu odradzającego się życia. Choć z jajkiem wiąże się wiele przesądów i zwyczajów, w których nie zawsze pełni ono rolę pozytywną, jajka święcone przynoszą samo dobro, a odkąd znajdują się w domu, sprowadzają pod dach szczęście.

Podzielenie się święconym jajkiem z bliskimi umacnia więzi i broni rodzinę przed złymi wpływami z zewnątrz, zapewnia jej też nowe siły vitalne i zdrowie. Dotykanie zwierząt gospodarskich święconym jajkiem chroni je przed chorobami i urokami. Moc święconego jajka jest tak silna i dobroczynna, że nawet skorupki pełnią ważną rolę w świątecznych rytuałach domowych. Jeżeli kury dostaną do zjedzenia skorupki po święconych jajkach, dobrze się nosą i nie gubią jajek. Zgniecione skorupki rozsypywano wokół domu, by zapewnić mu ochronę, zakopywano w narożnikach pól, żeby zwiększyć urodzaj, a nawet przyczepiano do drzwi wejściowych, aby przyczyniały się do spokoju domowników.

Woda po gotowaniu jaj na pisanki to także substancja o dobroczynnym działaniu – umycie się nią zapewniało urodę dziewczętom, a chorym przywracało zdrowie. Woda z pokruszonymi skorupkami święconego jajka była uważana za lek na ból zębów.

Jajeczne wróżby miłosne

Gdy na stole znajdzie się parzysta liczba jajek święconych, pannie wróży to rychłe zamążpójście. Obdarowywanie się święconym jajkiem przez zakochanych wróżyło im udany związek, pomyślność, potomstwo. Panna pragnąca zachwycić ukochanego pocierała jajkiem pomalowanym na czerwono części ciała, którymi chciała go oczarować najsilniej. Potem tłukła

skorupkę i jajko przelewała przez ułożone na krzyż patyczki, najlepiej brzozone. Skorupkę z pisanki należało teraz utrzyć na proszek, który – dosypany do potrawy – działał cuda i wzbudzał płomienne uczucie chłopaka. Na Wołyniu istniał zwyczaj, wedle którego w Niedzielę Wielkanocną kawaler mógł ofiarować pannie pisankę, mówiąc: „Chrystus zmartwychwstał” i trzykrotnie ją pocałować.

Śmigus-dyngus, czyli pomyślność na mokro

Oblewanie się nawzajem wodą w Poniedziałek Wielkanocny (nazywany z tej okazji Świętym Lejkiem) to również zwyczaj stary i wywodzący się najprawdopodobniej z obrzędów związanych z wiarą w dobroczynne właściwości wody. Był przy tym i jest doskonałą zabawą dla całej rodziny, a także okazją

dla psotników, by płatać figle... w zgodzie z ludową tradycją.

Polewano się różnie: na dworach paroma kropelkami wody perfumowanej, na wsiach wiadrami i konewkami. Niejedna panna została nawet wepchnięta do rzeki czy koryta z wodą. Mimo pisków i wrzasków, dziewczęta nie narzekały, że je oblewano. Wierzono bowiem powszechnie, że woda w Wielkanocny Poniedziałek „przyda licu gładkości i rumieńca”. Ponadto liczba kawalerów uganiających się za dziewczyną z wiadrami, świadczyła o jej atrakcyjności. Gospodarze również nie zabraniali oblewania swoich córek, bo dla ojca przemoczenie córki do suchej nitki wróżyło urodzaj i pożytek z gospodarskich zwierząt. Znacznie wzrastały też szanse panienki na korzystne zamążpójście. Nie trzeba było się wstydzić mokrego ubrania; wstydziły się te panny, których nikt nie chciał oblewać!

Chłopcy starali się polać wodą jak największą dziewczętą, by zapewnić sobie pomyślny rok, a ten, który nie zdołał oblać żadnej, był uważany za pechowca. Przez cały rok robota miała mu się nie darzyć, zostawał też złośliwie okrzyknięty „babskim królem”. Wiara w dobroczynną moc polewania wodą była tak silna, że dziewczyny same polewały skrzynie ze swoją ślubną wyprawą, żeby dobytku przybywało.

Uwaga! Zgodnie z nauczaniem Kościoła (Por. KKK 2110-2117) i Pismem Świętym wróżby i przesady są bezpośrednim grzechem przeciwko pierwszemu przykazaniu. Podane tutaj informacje należy traktować jedynie jako materiał o charakterze etnograficznym, a nie wyjaśnienie istotnego sensu Świąt Wielkanocnych i towarzyszących im obrzędów.

ks. kpt. dr Witold Mach
Kapelan WAT



*Cała natura pięknie rozkwita,
z wielką radością Wielkanoc wita.
Serca przepęlnia nadzieją, miłością
i z każdym się dzieli ogromną radością.*

Święta Wielkanocne w Polsce zawsze łączą się z wiosną – zieloną porą roku, odrodzeniem przyrody i wpływem nowych sił życiowych. Wchodzimy w największe tajemnice chrześcijaństwa i naszego życia. Przy tej okazji składamy sobie życzenia.

Święta Wielkanocne to czas łaski i radości. Blask wielkanocnego poranka wykreśla nową perspektywę naszego życia. W świąteczny, wielkanocny czas, dzielę się z każdym z Was i ze wszystkimi razem radością ze Zmartwychwstania Chrystusa. Ufam i wierzę, że blask bijący od pustego grobu Zbawiciela przyniesie wiele radości w życiu rodzinnym i tego, co każdemu potrzebne: dobrego zdrowia, przyjaznego usposobienia, umiejętności pokonywania różnorodnych trudności.

Życzę także, aby Wasza służba i praca przynosiła Wam radość i satysfakcję, zarówno w duchowym, jak i materialnym wymiarze.

Życzę:

Pokoju – kiedy on wypełnia nasze serca, możemy bezpiecznie przejść przez nawet najbardziej niespokojne czasy.

Radości – kiedy ona tryska w głębi serca, odkrywa przed nami piękno życia.

Nadziei – kiedy budzi się w nas, staje się siłą prowadzącą dzień za dniem ku coraz lepszemu życiu.

Mocy – bo ona zwycięża chwile rozpacz, zniechęcenia i zwątpienia.

Światła – bo ono, płonąc w naszych duszach, wskazuje pewną drogę.

Miłości – bo tylko ona daje głęboki i niezachwiany sens życia.

Życia – bo ono, czerpane z Chrystusa, już się nie kończy.

Pragnę, aby radosne, donośne „Alleluja” zabrzmiało w Waszych sercach, Środowisku WAT-u i waszych rodzinach.

Niech Zmartwychwstały Chrystus obdarza Was potrzebnymi łaskami.

ks. kpt. dr Witold Mach
Kapelan WAT

MISJE

UCIEC PRZED OSTRZAŁEM

Misja w Iraku stała się poligonem doświadczalnym dla polskich pilotów śmigłowców oraz ich maszyn.

– Nieraz zastanawiałem się, jak zareaguję na nagły ostrzał maszyny – opowiada kapitan, pilot śmigłowca PZL W-3 Sokół służący w Polskim Kontyngencie Wojskowym Wielonarodowej Dywizji Południe-Centrum, który zastrzega anonimowość. – Czy ratując załogę, powinienem odpowiedzieć ogniem, zabić rebeliantów, a może także przypadkowych ludzi? Czy nie lepiej wtedy wycisnąć z silników pełną moc i próbować uciec jak najdalej od niebezpiecznego miejsca? Pilot nie traktuje takich rozważań jako oznaki słabości. Uważa je za psychiczne przygotowanie do podjęcia właściwej decyzji w chwili, kiedy na takie rozterki zabraknie czasu. Dla polskich pilotów wojsk lądowych Irak jest bowiem pierwszą okazją działania w sytuacjach autentycznego zagrożenia.

Rutynowe zadanie

Kapitan na misji w Iraku przebywał również podczas drugiej zmiany. Teraz wybiera się na kolejną. Brał udział w wielu akcjach. – Zdarzało się, że podczas bojowego dyżuru dwukrotnie odpalałem maszynę – mówi bez emocji. – Od świtu nie zdejmowałem lotniczego kombinezonu. Dlatego po otrzymaniu sygnału wystarczyło załedwie kilka minut, żeby wbić się w kamizelkę kuloodporną i narzucić szelki z oporządzeniem.

Już w biegu chwycił radiostację, GPS, mapy, świece sygnalizacyjne oraz przydzielone pistolety: P-83 i maszynowy Glauberyt. Kiedy otrzymywał instrukcje na wylot w centrum operacyjnym Samodzielnej Grupy Powietrzno-Szturmowej, na lądowisku technik pokładowy już rozgrzewał maszynę, a szturmowcy z Sił Szybkiego Reagowania pospiesznie wskakiwali na pokład śmigłowca. Zadanie wydawało się proste i nie odbiegało od rutynowych akcji, w których dotychczas brali udział. Musieli sprawdzić teren w okolicy miejscowości al Hilla, gdzie nastąpiło kilka potężnych detonacji. Polecieli zgodnie z otrzymanymi współrzędnymi. Nad wskazanym miejscem unosiły się kłęby czarnego dymu. Prawdopodobnie nastąpił wybuch nielegalnego składu amunicji. Wokół nie było widać nikogo, więc szybko powrócili do bazy. Po godzinie wystartowali ponownie. Tym razem powierzono im ochronę konwoju zmierzającego do Kuwejtu. Polscy piloci mieli wypracowany własny sposób realizacji zadań tego typu. Kiedy jeden śmigłowiec leciał nad poruszającą się po drodze kolumną pojazdów, drugi krążąc, rozpoznawał teren około kilometra przed czołem konwoju i równoległe do szlaku komunikacyjnego, lecąc poza zasięgiem broni strzeleckiej i granatników, które najczęściej rozmieszczono w rejonie mostów i przepustów.

Loty bez paliwa

Kapitan niejednokrotnie osłaniał grupę szybkiego reagowania przerywaną na pokładzie śmigłowca Mi-8. Wymagało to specjalnej techniki pilotażu. Nigdy nie leciał po linii prostej czy w zwartym szyku z drugim śmi-

głowcem, co miało utrudnić ewentualny atak z ziemi. – W rejonie zdarzenia zmniejszałem wysokość i grzałem na maksymalnej prędkości, aby jak najszybciej znaleźć się w wyznaczonym miejscu – tłumaczy pilot. – Podczas akcji musiałem obserwować nie tylko to, co dzieje się na ziemi, ale i w powietrzu.

Sprawa była prosta, kiedy działały dwa śmigłowce – należało patrzeć, co robi druga maszyna. Sytuacja komplikowała się jednak, kiedy w powietrzu, w niewielkim obszarze znajdowało się

aż osiem śmigłowców, co rusz zmieniających wysokość i kierunek lotu. Przydawały się wtedy niemal akrobatyczne umiejętności pilotażowe, które lotnicy żmudnie trenowali jeszcze w kraju – szybkie zawroty czy ostre zakręty, pozwalające na wytracenie szybkości nawet o połowę.

Istotna była też współpraca pilota z dowódcą grupy szybkiego reagowania, która po desantowaniu się ze śmigłowca Mi-8, działała już na ziemi. Obejmowała ona przekazanie informacji dotyczących np.: przygotowania lądowiska dla śmigłowca ewakuacji medycznej, podania liczby rannych czy informacji o ewentualnych zagrożeniach.

Po analizie incydentów i ataków na siły koalicyjne piloci przyjęli jako zasadę wykonywania lotów na wysokościach 30-50 metrów oraz unikania przelotów nad obszarami zabudowanymi, gdzie mógł ukryć się strzelec z granatnikiem czy przenośną wyrzutnią raketową. Należało też brać pod uwagę miny-pułapki, które terroryści mogli umieścić w rejonie doraźnych lądowisk. – Walczyliśmy też z wysokimi temperaturami, zmniejszającymi możliwości nośne śmigłowca – wspomina kapitan. Przy temperaturze 40°C, trzeba było ograniczyć tzw. masę startową Sokoła, co pociągało za sobą obniżenie ciężaru przewożonego ładunku z 2 100 do 1 400 kg. Podobnie było w przypadku śmigłowców Mi-8, w których trzeba zredukować ładunek o jedną trzecią. Można to w pewien sposób obejść – mówi pilot. – Po prostu nie tankowało się maszyny do pełna, co pozwalało na uzyskanie setek dodatkowych kilogramów ładunku. Taki zabieg był jednak ryzykowny, bowiem zmniejszał zasięg śmigłowca. Innym ograniczeniem naszych helikopterów było nieprzystosowanie do lotów nocnych. Dlatego akcje o tej porze odbywały się sporadycznie.

Wsparcie spod Gdańska

Podczas trzech pierwszych zmian PKW lotnictwo Samodzielnej Grupy Powietrzno-Szturmowej, odwołu dowódcy Wie-





lonarodowej Dywizji Centrum-Południe, składało się z eskadry śmigłowców wydzielonych jedynie z 25. Brygady Kawalerii Po-

wietrznej (trzy klucze z czterema śmigłowcami transportowymi Mi-8 i sześć śmigłowców bojowych W-3WA Sokół). Dopiero w czwartej zmianie nasze siły powietrzne wzbogaciły się o sześć ciężkich śmigłowców szturmowych Mi-24D (z arsenału 49. Pułku Śmigłowców Bojowych z Pruszcza Gdańskiego). W Wojskach Lądowych przyznają, że do udziału w misji wybrano najstarsze maszyny, wyprodukowane jeszcze na początku lat 80. Nic więc dziwnego, że mocno już wyeksploatowane Mi-24D musiały być wyposażone w odbiornik GPS (Garmin 155 XL), system ochrony czynnej (ŁI-66WIAE) oraz radiostację współdziałania R-828 z nowoczesnym pulpitem umożliwiającym cyfrowy wybór częstotliwości. Wykorzystując doświadczenia lotnictwa rosyjskiego (z konfliktu afgańskiego), w lecjach śmigłowców wymieniono oleje na gęstsze i przygoto-

wano specjalne pokrowce chroniące kadłub przed zbyt dużym nagrzewaniem. Pierwsze loty nad Irakiem Mi-24D rozpoczęły w styczniu 2005 r.

Dokumenty operacyjne misji wykazują, że czas osiągnięcia gotowości bojowej skrócił się wraz z nabywaniem przez lotników doświadczenia – z trzydziestu do dwudziestu minut. Kapitan przyznaje, że udało mu się ten czas ograniczyć do piętnastu minut.

Aleksander Z. Rawski

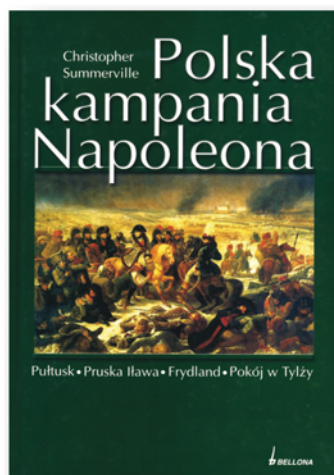


Nagrody czekają na trzy pierwsze osoby, które w dniu 11 kwietnia 2008 r., w godzinach 17.00-17.30 prześlą poprawne odpowiedzi na oba pytania na adres: elzbieta.dabrowska@wat.edu.pl
Nagrody ufundowała Bellona SA www.księgarnia.bellona.pl

KONKURS

DO WYGRANIA

1.



2.



3.



1. Która edycja Salonu Edukacyjnego odbyła się w dniach 6-8 marca br. w warszawskiej hali EXPO XXI?
2. Z którego wieku pochodzą pierwsze zdobione świąteczne jajka znalezione na terenie Polski?

ANONIMOWI EKSPERCI

Wiedzę z zakresu przeróżnych dziedzin techniki szybko weryfikuje życie. Przykłady można mnożyć w nieskończoność. Pierwszy z nich to wiedza o komputerach. Jednym osobom wystarczy „n” godzin spędzonych nad klawiaturą, by poznać nowy program, inni będą siedzieć znacznie dłużej – „x” razy, wielokrotność „n” i nie rozgryzą wielu białych plam w nowym programie. Podobnie jest w przypadku samochodów.

Piętnaście lat temu zetknąłem się z panem Gajowniczkim, właścicielem zakładu samochodowego wyspecjalizowanego w naprawach starych samochodów francuskich. Pan Gajowniczek, na podstawie opisu pracy silnika mojego samochodu, postawił diagnozę: „coś w układzie zapłonowym”. Nie miał czasu naprawić uszkodzenia przed niedzielą. Potrzebowałem sprawnego samochodu na weekend i postanowiłem poszukać innego punktu napraw samochodów. O ile do pana Gajowniczką pojechałem na drugi koniec Warszawy miejskimi środkami lokomocji, o tyle po okolicach Pruszkowa jeździłem uszkodzonym samochodem, bez czwartego i piątego biegu. W czterech innych warsztatach naprawiających samochody francuskie, reklamowanych jako miejsca pracy mechaników przeszkolonych we Francji, nikt po wysłuchaniu pracy silnika nie poznał przyczyn jego wadliwej pracy. Przeszkoleni we Francji mechanicy zalecali remont silnika lub skrzyni biegów i oczekiwanie kilka miesięcy na wykonanie tej usługi. Jeździłem wówczas kilkunastoletnim Talbotem Sambą.

W warsztacie pana Gajowniczką, w następnym tygodniu, naprawa potrwała kilka godzin. Myślałem, że może trzeba będzie czekać na remont silnika, jednak na moje szczęście usłyszałem: „Naprawowaliśmy się z pana samochodem. Trzykrotnie musieliśmy testować go na drodze.” Nie wspominałem nawet o opiniach ekspertów wyszkolonych we Francji na specjalistycznych kursach napraw samochodów wygłaszanych na temat przyczyn złej pracy silnika mojego Talbota.

Nie wiadomo, ilu jest podobnych znakomitych fachowców, wykonujących rzetelnie swoją pracę i wierzących w to, że sumienną pracą skutecznie zdobędą grono klientów, niż reklamami. Patrząc ze strony klienta, przydałby się międzynarodowy kod odróżniający jakość produktów i usług. Kod wzorowany na doświadczeniach bran-

ży turystycznej, nadającej hotelom tak zwane gwiazdki. Potencjalny klient wie, czego może się spodziewać w hotelu pięciogwiazdkowym i czego w hotelu, który nie ma gwiazdek. Jak wiadomo, restauracje najlepiej można rozpoznać po liczbie gości spożywających w nich posiłek lub liczbie samochodów zaparkowanych przed nimi.

Są to tajemnice kwalifikowane do tajemnic poliszynele. Nie rozumiem, dlaczego tak często w mediach na tematy zaliczane do „technicznych” wypowiadają się urzędnicy, a nie eksperci znający się na sprawach



technicznych. Nie wiem, w jakim celu, jako przedstawicielki polskiego parlamentu szukającego się do debaty na temat tarczy antyrakietowej, do USA polecały dwie posłanki z sejmu poprzedniej kadencji: posłanka Jolanta Szczypińska i posłanka Renata Beger. Nie rozumiem, dlaczego w gronie ekspertów zapraszanych do telewizji tak mało jest fachowców pracujących w uczelniach technicznych, instytutach pracujących na rzecz przemysłu. Taka sytuacja jest akceptowana przez właścicieli mediów oraz przez osoby, którym media dostarczają informacji. Czy możliwa jest sytuacja, by o muzyce wypowiadał się urzędnik lub dziennikarz, któremu słoń na ucho nadepnął? Czy o sporcie może wypowiadać się w mediach ktoś, kto

nie zna zasad danej dziedziny sportu? Natomiast na tematy związane z techniką i gospodarką w mediach nieustannie głos zabierają osoby, które nie mają pojęcia o wielu zagadnieniach technicznych.

Przykłady można wymieniać: budowa drogi przez dolinę Rozpudy, katastrofa autobusu wiozącego pielgrzymów, uzbrojenie dla wojska polskiego (samoloty, transportery opancerzone), obwodnice wokół polskich miast, internet dla szkół i bibliotek, autostrady, drogi szybkiego ruchu, sparaliżowane korkami miasta, tarcza antyrakietowa itp.

Sam fakt, że według pracowników mediów o technicznych aspektach zakupu samolotów dla polskiej armii, wiarygodniej wypowie się rzecznik prasowy MON, niż pracownik katedry zajmującej się zagadnieniami lotnictwa w katedrach wojskowych uczelni kształcących lotników w Rembertowie, Dęblinie czy WAT, świadczy o tak zwanej drodze na skróty pracowników mediów.

W przypadku wydarzeń związanych z wyborami, pracownicy mediów wiedzą, jak trafić do politologów, socjologów i profesorów zajmujących się badaniami zachowań ludzkich społeczeństw.

Natomiast wielokrotnie widziałem w telewizji wypowiedzi osób uważających się za ekspertów w sprawie uzbrojenia jednostek wysyłanych na misje pokojowe lub w rejony ogarnięte wojną. Ich wiedza przypominała wiedzę kilkuletnich ekspertów bawiących się żołnierzami uzbrojonymi w cudowne bronie, niezawodne kamizelki kuloodporne, pancerze chroniące przed wrogimi pociskami i tym podobne wynalazki chroniące dobrych żołnierzy przed złymi przeciwnikami (terrorystami, gangsterami, agentami tajnych służb).

Wypada mi zaapelować do inżynierów, by wychwytywali „kwiatki” mediów na tematy techniczne i nadsyłali informacje o nich do redakcji „Głosu Akademickiego”. Szukajmy też takich fachowców, jak pan Gajowniczek. Stwórzmy bank danych o najlepszych wykładowcach, studentach, lokalach rozrywkowych, obiektach sportowych, punktach usługowych. Chodzi o to, by pracownik naukowy lub student WAT-u wiedział „jak odróżnić ziarno od plew”.

Wirtualny Odyseusz

WIOSENNE NASTROJE I EMOCJE

Mamy kalendarzową wiosnę. W pogodzie jej nie widać, jest ciemno, szaro i ponuro. Gdyby nie malutkie, nieśmiało pojawiające się pączki listków i wczesnowiosenne kwiaty, nie wiedzielibyśmy, jaka to pora roku. Wszystko wokół zaprzecza nastrojowi „odrodzenia”. A przecież nasze uśpione zimą emocje i ociężałe ciała oczekują oczyszczenia i wyzwolenia. Pragną promieni słonecznych, ciepłego wiatru, kojącej zieleni i tętniącej życiem przyrody. Dlatego ważna rada: „przebiegnij na słoneczną stronę ulicy”, choćby w myślach, by przetrwać i jednocześnie przygotować się na nowe, wiosenne wyzwania.

Dla psychiki stan oczekiwania jest piękny: daje nadzieję i bodziec do działania. I choć „[...] czasem jest słabiutki, płomykowi nadziei nigdy nie można pozwolić zgasnąć; właśnie na tym polega sekret życia”.

Nasz rozwój to nie tylko ciągle przekraczanie własnych granic wytrzymałości i pokonywanie samego siebie w psychicznych zmaganiach z naturą. To również to wszystko, co nas otacza i dodaje nam sił w „walce” o siebie, wzbogaca emocjonalnie nasze życie, upiększając je dodatkami tylko pozornie nieprzydatnymi. To, co dzieje się w naszym życiu, zawsze znajduje odzwierciedlenie w osobistym systemie interpretacyjnym, czyli w emocjach.

Mnóstwo ich na wiosnę – „wirują tęczę, sypią piachem – często kurzem, ale zawsze uzdrowią łzawą kroplą rosy i świeżym oddechem wiatru!”

Emocje to pewnego rodzaju „komentarz” – reagują na obecną sytuację, w której się znajdujemy oraz oceniają efekty i skuteczność naszego działania. Są sędziami w naszej sprawie, zawsze wytkną umysłowi rozbieżności i błędy w rozumieniu rzeczywistych i oczekiwanych rezultatów naszego działania. Ukierunkowują uwagę na przyczyny powyższych rozbieżności, ułatwiając nam działania korekcyjne w uczeniu się i kodowaniu zdarzeń w pamięci. Tworząc reprezentację wielu zdarzeń w naszej pamięci, pozwalają nam więc wracać i odtwarzać wspomnienia wraz z wzorcami uczuciowych wzniesień. Dlatego też dopóki nie nadejdą pełne radości dni wiosenne, możemy korzystać z ich przemożnej i doniosłej roli i żyć blaskiem wspomnień.

Jak się czujemy, czekając na wiosnę?

W okresie wiosennym zazwyczaj widzimy świat przez „różowe okulary”. Ogarnia nas dobry nastrój i dominują pozytywne uczucia, a te w dużym stopniu wpływają na ocenę nas samych, na ocenę innych ludzi oraz oceny różnorodnych zdarzeń. Ludzie znacznie wyżej oceniają własną ogólną

satysfakcję, jeżeli pytani są o nią w dni słoneczne – jakich wiosną jest wiele. Pozytywne nastrój wiosenny pozwala nam również widzieć zdarzenia i rzeczy lepszymi od tych samych, ale ocenianych w neutralnym bądź negatywnym nastroju. Tym, co wprowadza nas w dobry nastrój, są czasem blahe rzeczy i drobiazgi: dobra muzyka, film – komedia czy musical, drobny prezent, spacer itp. Natomiast wiosna zastępuje nam to wszystko, uzupełniając nasz świat dodatkowo: zapachami, widokiem i dźwiękiem. Zapach świeżości i kielkujących ziarenek, różnorodność nabierających koloru roślin, a także ćwierkających i bzyczących ptaków i owadów, potrafi ovlądnać naszymi zmysłami, powodując emocjonalne otwarcie na świat.

Kilka faktów jest niezaprzeczalnych. Osoby w dobrym nastroju przyjmują tylko pozytywne wiadomości, pozytywnie oceniają rzeczywistość i napotkanych ludzi, bez względu na ich pierwotną ocenę. Nawet plotki zawierają pozytywne treści, nie czyniąc bliźniemu krzywdy. Osobie pozostającej w dobrym nastroju łatwiej jest aktywizować i wydobywać z pamięci te informacje, które są zgodne z jej nastrojem. Ma ona lepszy dostęp do informacji pozytywnej w swej pamięci.

Niektórzy jednak przestrzegają, aby nie składać pochopnych obietnic, wygórowanych postanowień i wprowadzać poważnych zmian życiowych, będąc w zbyt dobrym nastroju i uniesieniu emocjonalnym – „emocje są czasem złym doradcą”. Najbardziej pożądany, przy podejmowaniu tego typu decyzji, byłby neutralny stan nastroju.

Wzajemne obdarowywanie się również sprzyja wytworzeniu pozytywne-

go nastroju. Prowadzi to bowiem do poprawnych, z naciskiem na pozytywne, wzajemnych ocen i relacji obu stron. Wyniki i reakcje na składane sobie podarki są równie korzystne i satysfakcjonujące dla grupy znajomych, kolegów czy par zakochanych, jak i gospodarczych gigantów w ofertach handlowych i negocjacjach dyplomatycznych. Zachowajmy więc dobry, wiosenny nastrój, mimo zimowej aury wokół.

Dobre rady:

- Nie zamartwiajmy się, bo: „zamartwianie się jest bezsensownym procesem, polegającym na wykorzystywaniu dnia dzisiejszego do zaśmiecania jutrzejszych możliwości resztkami wczorajszych problemów” (autor nieznan)
- Nie narzekajmy i nie mówmy: „życie jest ciężkie”, bo ktoś może zapytać: „w porównaniu do czego?”, a tu już brak racjonalnego rozwiązania
- Cieszmy się więc tym, co mamy, co dzieje się tu i teraz – w tym miejscu, w tym czasie.

Myślę, że „dobra rada ma właściwości śniegu – im lżej pada na grunt, tym głębiej wsiąka”.

Joanna Pałys



JESZCZE O JĘZYKU POLSKIM

W pierwszym materiale w skrótovej formie omówiłam najważniejsze zmiany w dziedzinie ortografii. Kontynuując cykl porad językowych, kolejne opracowania chciałabym poświęcić dokładniejszemu wyjaśnieniu niektórych zagadnień z tej dziedziny. Tym razem omówię użycie łącznika (lub jego niestosowanie). Jest to krótka kreska zwana także dywizem. Służy, jak sama nazwa wskazuje, do łączenia członów o jednakowym statusie gramatycznym, czyli tych samych części mowy, oraz znaczeniowym, czyli równorzędnych względem siebie. Członny te najczęściej są dwa, rzadko trzy.

Rozpocznijmy od rzeczowników. Dwa rzeczowniki pospolite rzadko spajają się za pomocą łącznika. Współcześnie równorzędne znaczeniowo człony rzeczownikowe łączy się za pomocą cząstki -o-. Powstają wówczas złożenia pisane bez łącznika, np. *chłoporobotnik, klubokawiarnia, kursokonferencja*. W złożeniach tych odmienia się tylko człon ostatni, np. z *chłoporobotnikiem, dwie klubokawiarnie, na kursokonferencji*.

Zestawień dwóch rzeczowników równoważnych zapisywanych z użyciem łącznika jest znacznie mniej. Przykładem są zestawienia: *fryzjerka-kosmetyczka, kupno-sprzedaż, laska-parasol*. W tych przypadkach deklinacja obejmuje oba człony, czyli, mówiąc prościej, oba się odmieniają. Przy okazji krótkie wyjaśnienie, jak należy rozumieć równorzędność znaczeniową obu członów (rzeczowników). Otóż oba człony oznaczają równoważne cechy lub funkcje osoby lub przedmiotu. Zestawienie *laska-parasol* oznacza przyrząd pełniący równorzędne funkcje laski i parasola, *fryzjerka-kosmetyczka* to osoba wykonująca równocześnie dwa zawody: fryzjerki i kosmetyczki. Oddzielnie piszemy zestawienia dwóch rzeczowników (ten sam status gramatyczny, ale inny znaczeniowy), z których jeden jest członem nadrzędnym, drugi podrzędnym, np. *lekarz internista, inżynier elektryk, mina pułapka, pilot oblatywacz*. Co znaczy bowiem to ostatnie zestawienie? Jest to pilot o specjalności oblatywacza. W przypadku *lekarza internisty* drugi człon określa specjalność danego lekarza.

Zestawieniami pisany z łącznikiem są dwuczłonowe nazwiska męskie i żeńskie. Przy czym jednym z członów może być nazwisko herbowe, przydomek albo pseudonim. Przykładów można podać wiele, np. *Boy-Żeleński, Bór-Komorowski, Dunin-Borkowski, Korab-Brzozowski, Korwin-Mikke*.

Poza tym dość często kobiety wychodząc za mąż, do nazwiska rodowego (panieńskiego) dołączają nazwisko męża, np. *Nowina-Konopka, Kossak-Szczucka, Skłodowska-Curie, Szelburg-Zarembina, Czerny-Stefańska, Rymwid-Mickiewiczowa*.

Kolejne zagadnienie wiążące się z użyciem łącznika to pisownia przedrostków: *anty-, arcy-, eks-, hiper- nie-, post-, pseudo-, super-, ultra-*. Do rzeczowników i przymiotników pospolitych, czyli niebędących nazwami własnymi, przedrostki te dopisujemy bezpośrednio – bez łącznika, np. *arcymistrz, eksmaż, hiperpoprawność, pseudoartysta, superczytuły*. W przypadku zaś nazw własnych postępujemy inaczej, czyli używamy łącznika, np. *pseudo-Polak, eks-Amerykanin, super-Irlandczyk*. Podobnie czynimy w przypadku połączeń wyrazowych z członami *niby-* i *quasi-*, tzn. zawsze stosujemy łącznik, np. *niby-wspólnota, niby-demokratyczny, niby-artysta, quasi-Europejczyk, quasi-umysłowy, quasi-nauka*, bez względu na to, czy jest to rzeczownik pospolity czy nazwa własna. Łącznik stawiamy zawsze między wyrazami podobnie brzmiącymi, tworzącymi stałe pary, np. *czary-mary, rach-ciach, koszalki-opalki, kogel-mogel, hokus-pokus, łapu-capu, szuru-buru, pif-paf!, stuku-puku, gadu-gadu, raz-dwa, esy-floesy*, a także między dwoma identycznymi wyrazami tworzącymi jedną nazwę, np. *agar-agar, chow-chow, dum-dum, ro-ro, tse-tse*.

W celu względnie jednolitego traktowania nazw o różnej genezie łącznik stosujemy w nazwach miejscowych składających się z dwu lub więcej członów rzeczownikowych, a odnoszących się do danej jednostki administracyjnej lub geograficznej. To zalecenie jest zgodne z „Wykazem urzędowym nazw miejscowych w Polsce”, zatem tak zapiszemy miejscowości: *Jaworzno-Szczakowa, Kalwaria-Lanckorona, Konstancin-Jeziorna, Łądek-Zdrój, Kraków-Płaszów, Katowice-Bogucice, Warszawa-Śródmieście, Warszawa-Praga-Północ*. Przy czym nie piszemy z łącznikiem nazw miejscowych, w których jeden z członów (przymiotnik) pozostaje w związku zgody (ten sam rodzaj i liczba) z głównym członem nazwy (rzeczownikiem), np. *Dąbrówka Nowa, Nowy Sącz, Przewóz Stary*. Zasada ta dotyczy również nazw, w których pierwszym członem są wyrazy: *Kolonia, Osada, Osiedle*, np. *Kolonia Ostrów, Kolonia Wronów, Osada Konin, Osiedle Wilga, Osada Leśna*.

Na zakończenie omawiania zasad użycia łącznika bardzo ważne zagadnienie, sprawiające sporo trudności piszącym – pisow-

nia przymiotników złożonych. Kiedy użyć łącznika, a kiedy pisać oba człony łącznie? Jeżeli człony są znaczeniowo równorzędne, należy zawsze użyć łącznika. Ułatwieniem w rozpoznaniu równorzędności członów może być zastosowanie spójnika *i* zamiast łącznika. Przykładem może być przymiotnik złożony *biało-czerwony*, czyli *biały i czerwony*. Podobnie z łącznikiem piszemy przymiotniki: *polsko-angielski, serbsko-chorwacki, widowiskowo-sportowy, ziemno-wodny* czy *desantowo-szturmowy*. Ten ostatni przykład w odniesieniu do wojsk oznacza dwie równorzędne ich cechy. Wojska desantowo-szturmowe to takie, które przemieszczają się sposobem desantowym (desant) i jednocześnie ich zadaniem jest wykonywanie szturmów. Natomiast przymiotnik *powietrznodesantowy* napiszemy już bez łącznika, ponieważ pierwszy z członów określa drugi – chodzi w tym przypadku o desantowanie sposobem powietrznym (jest jeszcze desant morski). Przymiotnik złożony z członów nierównorzędnych znaczeniowo, czyli takich, w których główne znaczenie jest zawarte w drugim członie, natomiast człon pierwszy określa bliżej to znaczenie, pisze się zatem łącznie. Przykładem może być *jasnoczerwony*, czyli czerwony o jasnym odcieniu, *zachodniopolski* (dotyczący Polski zachodniej), *rymskokatolicki* (katolicki w obrządku rzymskim).

Ciekawy jest zapis przymiotnika złożonego *historycznoliteracki*, który można – w zależności od znaczenia – zapisać również tak: *historyczno-literacki*. W pierwszym przypadku mamy na myśli historię literatury, w drugim natomiast zagadnienia związane z historią (dzieje) i literaturą (piśmiennictwo). Trzeba natomiast zapamiętać pisownię przymiotnika *czarno-biały* – tylko taka jest poprawna bez względu na jego znaczenie, tzn. czy odnosi się do dwukolorowego materiału (czarny i biały), czy do telewizji lub fotografii, oznaczając swoistą ich cechę.

Pewną niezgodność z podaną zasadą zauważymy w pisowni przymiotników odnoszących się do stron świata: *południowo-zachodni, północno-wschodni*. Oba te człony nie są równorzędne znaczeniowo – człon pierwszy jest podrzędny i oznacza południową (północną) część obszaru zachodniego (wschodniego). Ta pisownia jest uzasadniona jedynie tradycją. Przy okazji przypomnę zapis zestawienia *północny wschód*. Oczywiście piszemy bez łącznika i oddzielnie, ponieważ są to dwa człony o różnym statusie gramatycznym: pierwszy człon to przymiotnik określający drugi człon, czyli rzeczownik, będący członem nadrzędnym.

Mam nadzieję, że te praktyczne porady ułatwią codzienne zmagania z językiem.

Katarzyna Kocoń

LUDWIK XIV. EPOKA INTRYG I SPISKÓW

Istnieją podstawy, aby sądzić, że ojcem Ludwika XIV nie był Ludwik XIII, ale kardynał Mazarini. Najnowsza biografia „Króla Słońce” uwzględni ów fakt: Anthony Levi, znany amerykański historyk i biograf, rozwija wątek jego dalekosiężnych konsekwencji, które wywarły wpływ na sposób sprawowania władzy oraz prowadzenia polityki wewnętrznej i zagranicznej przez tego króla. Niemal półwieczne rządy Ludwika XIV, miłośnika sztuk pięknych (uwielbiał muzykę,

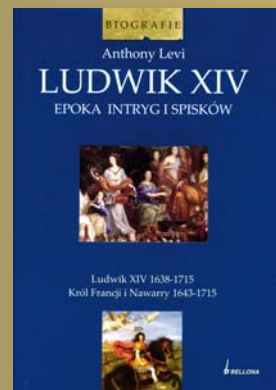
poezję, malarstwo i architekturę) doprowadziły Francję do rozkwitu. Dysponował w państwie nieograniczoną władzą, był też nadzwyczaj skuteczny w rządzeniu.

Kim jednak był naprawdę? Czy miał wystarczająco silną osobowość, by sprostać przyjętej roli „strażnika świętej Francji”? Dlaczego, będąc żarliwym katolikiem, jednocześnie oddawał się rozpuście i miał setki kochanek? Na te i inne pytania można znaleźć odpowiedzi w książce *Ludwik IV. Epo-*

ka intryg i spisków, uznanej przez krytykę i historyków za kontrowersyjną, lecz odkrywczą i fascynującą.

RAD

Anthony Levi, *Ludwik XIV. Epoka intryg i spisków*, Bellona SA, Warszawa, 2007



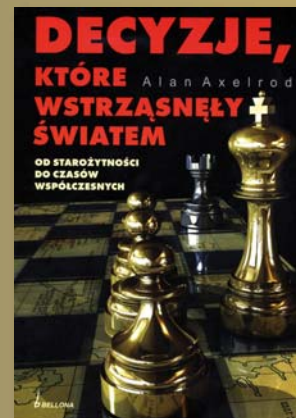
DECYZJE, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY ŚWIATEM

Losy świata często zależały od jednej decyzji, której trafność można ocenić tylko z odległej perspektywy czasu. Cezar przekraczający Rubikon. Wilhelm Zdobywca wyruszający na podbój Anglii. Krzysztof Kolumb, który – nie zrażony trudnościami – postanowił kontynuować rejs w nieznanne przestrzenie Zachodu. Bracia Wright do końca pełni rozterek co do swojej latającej maszyny. Prezydent Kennedy wstrzymujący się przed odpaleniem nuklearnych rakiet międzykontynentalnych podczas kryzysu kubańskiego. I wreszcie dramatyczna walka pasażerów jednego z porwanych 11 września 2001 r. amerykańskich samolotów z terrorystami na pokładzie.

Decyzje nadziei, sumienia, konieczności dziejowej; takie, w których stawką było wszystko; decyzje podejmowane w obliczu najwyższej potrzeby...

Jak i w jakich okolicznościach je podejmowano? Jakie cechy charakteru są przy tym niezbędne? Co jest istotą podejmowania decyzji? Alan Axelrod, autor książki *Decyzje, które wstrząsnęły światem*, przedstawia 46 najsłynniejszych i najdonioślejszych decyzji w dziejach świata, ich przyczyny, tło, kulisy, podłoże i następstwa. Zgromadzone w książce fascynujące opowieści uczą również, jak decydować się na ważne kroki w życiu codziennym.

RAD



Alan Axelrod, *Decyzje, które wstrząsnęły światem*, Bellona SA, Warszawa, 2007

W POSZUKIWANIU PRAWDZIWYCH UCZUĆ

Hollyday to inspirowana powieścią *Śniadanie u Tiffany'ego* Trumana Capote'a historia czarująco szalonej, pięknej Holly, która przyjeżdża do Nowego Jorku na zaproszenie ekskluzywnego magazynu dla kobiet „Star-



Fot. www.teatrstudio.pl

light”. Holly, będąc u szczytu sławy, musi skonfrontować się ze swoimi marzeniami. Słynne zdanie Andy'ego Warhola: „W tym kraju każdy miał lub będzie miał swoje dziesięć minut”, w przypadku Holly jest jak wyrok, który wraz z wygaśnięciem kontraktu skazuje ją na zniknięcie. Jej krótka przyjaźń z Fredem – niespełnionym kompozytorem i początkującym pisarzem, to jednocześnie nadzieja utrwalenia tych kilku minut sławy poprzez stworzenie legendy Holly. Centrum Sztuki Studio im. Stanisława Ignacego Witkiewicza

Hollyday

Reżyseria: Michał Siegoczyński

Scenografia: Wojciech Stefaniak

Muzyka: The Calog

Obsada: Magdalena Boczarska, Ewa Błaszczuk, Piotr Wawer, Antoni Pawlicki, Mirosław Zbrojewicz, Kamil Czarnecki



LISTA A TO Z

Rola czasopism elektronicznych w ośrodkach informacji naukowej i bibliotekach wzrosła niebagatelnie na przestrzeni ostatnich kilku lat. W nowoczesnym centrum informacji źródła elektroniczne zyskały wysoką rangę i nie są już postrzegane jako dopełnienie form drukowanych, lecz jako forma samodzielna.

Dzięki liście A-Z użytkownik nie musi poszukiwać interesującego go tytułu czasopisma w każdej z baz oddzielnie. Po odnalezieniu tytułu na liście A-Z przez aktywny link dotrze on do zasobów czasopisma. Serwis ten daje możliwość wyszukiwania czasopism wg: tytułu (Titles), dziedziny (Subjects), słów kluczowych, m.in. ISSN, czy nazwy wydawcy. Ponadto lista A-Z za-

wiera informacje o zasięgu chronologicznym każdego z czasopism w poszczególnych bazach. Główna strona A to Z zawiera następujące zakładki:

- Indeks: służy do przeglądania listy baz danych i innych źródeł elektronicznych tytułów pełnotekstowych. Umożliwia ona przejście do strony głównej danego źródła lub bezpośrednio do listy tytułów zawartych

w każdym ze źródeł

- Tytuły: można przeglądać listę tytułów ułożonych alfabetycznie. Umożliwia ona również proste przeszukiwanie tej listy za pomocą funkcji „Znajdź”

- Dziedziny: służy do przeglądania listy tytułów w podziale na dziedziny

- Wyszukiwanie: umożliwia bardziej zaawansowane wyszukiwanie niż pole tekstowe „Znajdź” na zakładce Tytuły. Można użyć zakładki Wyszukiwanie, aby wyszukać według nazwy tytułów, nazwy wydawcy lub numeru ISSN oraz aby kontrolować typ wyszukiwania

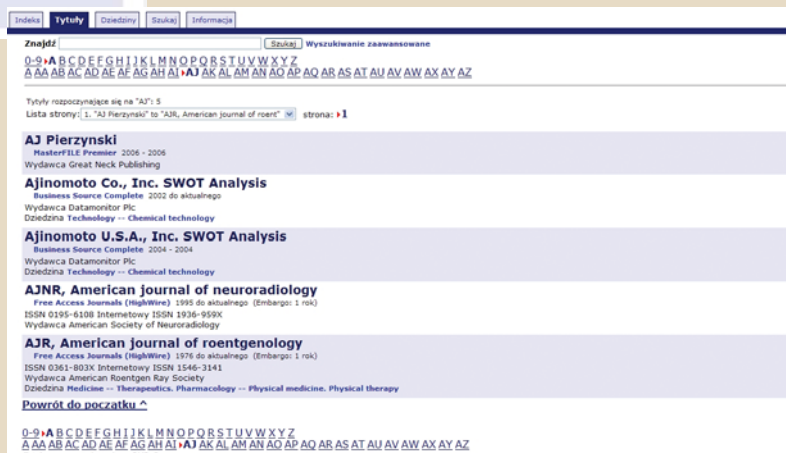
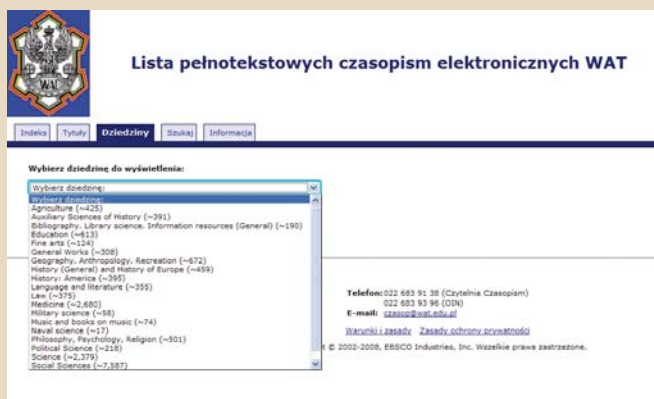
- Tytuły (okienko nawigacji po liście): Kiedy przeglądana jest lista tytułów, która przekracza jedną stronę, to okienko z listą pokaże wszystkie strony bieżącego wyszukiwania tytułów. Dla każdej strony wyszukiwania lista wyświetla pierwszy i ostatni tytuł ze strony

- Tytuły – znajdź: umożliwia szybkie wyszukiwanie tytułów, których nazwy zawierają słowa, które wprowadza czytelnik

- Tytuły – linki alfabetycznie: dzięki tej zakładce można przeskoczyć do tej sekcji listy tytułów, która zawiera wszystkie tytuły zaczynające się na literę, którą klika użytkownik.

Serwis pozwala użytkownikowi w szybki i prosty sposób znaleźć poszukiwany wynik. Dlatego wszystkich korzystających z czasopism elektronicznych zachęcamy do zapoznania się z listą A-Z. Więcej informacji można uzyskać na stronie internetowej Biblioteki Głównej WAT bądź też dzwoniąc do Czytelni Czasopism (tel. 022 683 91 38).

Aleksandra Dziełak



Redakcja Wydawnictw WAT
ZAPRASZA

**PRACOWNIKÓW NAUKOWYCH
DO PUBLIKOWANIA ARTYKUŁÓW W BIULETYNIE WAT**

Gmach Biblioteki Głównej
WEJŚCIE OD STRONY STADIONU

00-908 Warszawa, ul. Gen. Sylwestra Kaliskiego 19, tel. 022 683 98 24, www.wat.edu.pl





Święta Wielkanocne tuż-tuż. Za chwilę rozjedziemy się do swych domów, by w gronie najbliższych cieszyć się ich niepowtarzalną atmosferą. Zanim to jednak nastąpi, podzielimy się wielkanocnym jajeczkiem ze współpracownikami, koleżankami i kolegami ze studiów. Tradycją Wojskowej Akademii Technicznej, której za-

zdrości nam wiele innych uczelni, są wspólne spotkania kadry i studentów w dzień poprzedzający te ważne dla większości z nas święta. Tak też stało się i w tym roku. 18 marca br. na wspólnym obiedzie wielkanocnym z najwyższymi władzami Akademii spotkali się studenci wojskowi i cywilni studiujący w naszej Alma Mater.

Wielkanocne nastroje

19 marca na spotkanie takie przybyła kadra kierownicza WAT. Uczestniczył w nim również gen. bryg. dr inż. Adam Sowa – rektor Wojskowej Akademii Technicznej w okresie od stycznia do grudnia 2007 r. Generał Sowa przybył na spotkanie

prosto z Brukseli, gdzie 1 stycznia br. objął stanowisko zastępcy szefa wykonawczego Europejskiej Agencji Obrony (EDA) do spraw operacyjnych. Wiosenny, wielkanocny nastrój udzielił się chyba wszystkim. Zresztą, popatrzcie sami...



BEST TURNIEJ: FUTSAL 2008

26-27 kwietnia 2008 r.

Stowarzyszenie Studentów BEST WAT, we współpracy ze Studium Wychowania Fizycznego Wojskowej Akademii Technicznej, organizuje już po raz drugi turniej halowej piłki nożnej BEST Turniej: Futsal 2008.

Podobnie jak w roku ubiegłym, w turnieju wezmą udział 24 drużyny składające się z 10 zawodników (studentów WAT i nie tylko). Zawody będą trwały dwa dni: w sobotę zostaną rozegrane mecze w grupach, natomiast w niedzielę odbędzie się walka o miejsca na podium. Dodatkową atrakcją imprezy będzie mecz drużyny zwycięskiej z przedstawicielami władz różnych wydziałów naszej uczelni. Zapowiada się zatem niezwykle udana i ciekawa zabawa.

Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody i upominki. Zdobywcy trzech pierwszych miejsc otrzymają pamiątkowe trofea i dyplomy wraz z atrakcyjnym sprzętem sportowym wysokiej klasy. Natomiast zwycięska drużyna dodatkowo otrzyma puchar BEST FUTSAL, którego posiadaczem będzie przez cały następny rok akademicki, aż do następnych rozgrywek. Stowarzyszenie BEST WAT chce w ten sposób stworzyć na uczelni nową tradycję, wzbudzającą za każdym razem wiele zaangażowania oraz pozytywnych emocji wśród całej społeczności studenckiej.

Mamy nadzieję, że zainteresowanie zawodami organizowanymi przez nasze stowarzyszenie będzie równie duże, jak w roku ubiegłym. Serdecznie zapraszamy kibiców oraz wszystkich zainteresowanych wzięciem udziału w imprezie. Gwarantowana świetna zabawa!

Więcej informacji na temat imprezy i sposobów rejestracji można znaleźć na naszej stronie internetowej: www.bestwat.org.pl

Jeszcze raz serdecznie zapraszamy!
Jacek Woźniak
BEST WAT

